

Sztandar LUDU

LUBLIN
2 i 3 LUTEGO 1952 ROKU
ROK VIII NR 29 (2364)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**Już 238 powiatów
zwolnionych
od miarek i odsypów**

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 stycznia br. 5 dalszych powiatów przekroczyło granicę 90% rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych od miarek i odsypów. Są to powiaty: Grodków w woj. opolskim oraz Biała Podlaska, Łuków, Radzyń i Lublin w woj. lubelskim. Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi obecnie 238.

Przyjaźń i najściślejszy sojusz polsko-radziecki tak jak wszystkie dzieła Wielkiego Stalina przetrwają poprzez wieki

Przemówienie Przewodniczącego Zarządu Głównego TPPR — Edwarda Ochaba wygłoszone na otwarciu Instytutu Polsko-Radzieckiego w Warszawie

Jak już donosiliśmy w dniu 30 bm. w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie Instytutu Polsko-Radzieckiego. Podczas uroczystości wygłosił przemówienie przewodniczący Zarządu Głównego TPPR Edward Ochała, który m. in. oświadczył:

W toku wspólnych walk przeciw hitlerowskiemu najeźdźcom zrodziła się braterska przyjaźń narodu polskiego z narodami potężnego Związku Radzieckiego, przyjaźń scementowana krwią bohaterów żołnierzy Radzieckiej Armii, wyzwolicieli i Odrodzonego Wojska Polskiego.

Wbrew rachubom i knowaniom imperialistów anglo-amerykańskich, w okresie powojennym zacieśniła się i okrzepła przyjaźń i sojusz wyzwolonego narodu polskiego z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, które okazywały i okazują Polsce Ludowej ogromną pomoc w odbudowie i rozbudowie naszej gospodarki narodowej, podobnie jak w dziedzinie stosunków międzynarodowych, w obronie naszej niezależności narodowej i

nienaruszalności naszych sprawiedliwych granic.

Nie jest rzeczą przypadku, że coraz to szersze rzesze naszych przodujących robotników i inteligentów z zapalem uczą się języka rosyjskiego, którego znajomość ogromnie ułatwia poznanie życia i kultury narodów radzieckich, przyswojenie sobie ich historycznych doświadczeń, lepsze uzbrojenie ideologiczne naszych bojowników o pokój, naszych budowniczych socjalizmu.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powołuje do życia Instytut Polsko-Radziecki w głębokim przekonaniu, że praca Instytutu przyczyni się do rozwoju studiów rusycystycznych, do głębszego poznania naszych braci wschodnio-słowiańskich, a więc i do dalszego pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Do zadań Instytutu należy:

1) Pomoc w wychowaniu kadr wykładowców i pracowników naukowych w dziedzinie rusycystyki oraz pogłębienia w społeczeństwie polskim znajomości literatury i sztuki rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i w miarę możliwości literatury innych narodów radzieckich przez:

a) organizowanie kursów podnoszenia kwalifikacji nauczycieli języka rosyjskiego i młodszych pracowników naukowych rusycystów,

b) organizowanie cykli odczytów uczonych radzieckich i polskich, poświęconych literaturze i sztuce radzieckiej oraz organizowanie polsko-radzieckich sesji naukowych, poświęconych problemom rusycystyki.

2) Zorganizowanie i prowadzenie biblioteki naukowej, obejmującej dzieła naukowe i inne książki oraz czasopisma w językach narodów ZSRR, przekłady polskie tych książek oraz książki polskie o tematyce radzieckiej.

3) Zorganizowanie wydziału dokumentacji i informacji:

a) o życiu naukowym, kulturalnym i gospodarczym ZSRR wyłącznie na podstawie oficjalnych publikacji radzieckich,

b) o łączności kulturalnej i naukowej odpowiednich instytucji polskich i radzieckich;

wydział będzie udzielał odpowiednich informacji na życzenie prasy,

Uwaga korespondenci miejscy

Dzisiaj, tj. dnia 2 lutego br. o godz. 16 w lokalu ORZZ — ul. Krak. Przedmieście 21, odbędzie się narada korespondentów miejskich „Sztandar Ludu”.

Omawiane będą następujące zagadnienia:

1. O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Zadania korespondentów zakładowych.

3. Sprawy organizacyjne:

a) ocena pracy korespondentów miejskich,

b) sprawozdania miesięczne klubów zakładowych.

Ze względu na ważność spraw, wszyscy korespondenci miejscy powinni wziąć udział w naradzie.

Nowa porażka rządu de Gasperiego

RYM (PAP). — Rząd de Gasperiego ponosił nową porażkę w Izbie Posłów.

252 głosami przeciw 246 Izba Posłów potwierdziła w głosowaniu tajnym swą uchwałę z ubiegłego tygodnia w sprawie udzielenia urzędnikom i pracownikom państwowym podwyżki płac.

W związku z tymi porażkami de Gasperi zamierza postawić w Izbie Posłów kwestię zaufania.

Partia komunistyczna i partia socjalistyczna domagają się stanowczego ustąpienia rządu de Gasperiego.

Mój głos w ogólnonarodowej dyskusji

Maria Pietrzyk

Średniorolna chłopka ze wsi Liśnica Mała, gm. Trzydnik pow. kraśnicki

Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powitałam z wielką radością.

Wszelkie ustawy wydawane przez władzę ludową są dla mnie tym bardziej drogie, że o tę właśnie władzę walczyli i zginęli obywateli moji synowie. Jeden z nich zginął, zamordowany przez bandytów NSZ jako partyzant Armii Ludowej, drugi poległ w obronie Warszawy.

Stefan Sikorski

Student UMCS

— Obowiązkiem każdego z nas jest branie czynnego udziału w tworzeniu Nowej Konstytucji przez wypowiedzenie się w wielkiej, ogólnonarodowej dyskusji. W poczuciu tego zaszczytnego obowiązku, jak również z chęcią podzielenia się swoim zdaniem z innymi pragnę zwrócić uwagę na art. 61 rozdziału 7-go, który brzmi:

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.

2. Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie... system stypendiów państwowych, rozbudowa burs, internatów i domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej dla dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

Przyłączając się do dyskusji chcę stwierdzić, że takich możliwości, jakie mają dziś chłopcy, nie mieli oni jeszcze nigdy. Państwo zwróciło również w prawach kobiecie, która teraz może objąć każde stanowisko, może być dyrektorem, inżynierem, sołtysiem czy przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej.

Uważam nową Konstytucję za jeszcze jeden dowód troski Rządu o masy pracujące miast i wsi.

Jak widzimy Państwo Ludowe zabezpiecza zdolnej i chętnej do nauki młodzieży jak najlepsze warunki uczenia się, otwiera młodzieży robotniczo - chłopskiej, która przedtem ze względu na brak warunków do nauki poprzestawała na wykształceniu podstawowym, lub co najwyżej — średnim — drogę na wyższe studia. Rozpoczynając w Lublinie studia, nie miałem żadnych warunków do nauki. Rodzice, mając małe gospodarstwo rolne nie byli w stanie zapewnić mi utrzymania w mieście. Dzięki pomocy Państwa otrzymałem pomieszczenie w Domu Akademickim i stypendium.

Podobnie jak ja, z troskliwejszej opieki Państwa Ludowego korzysta większość uczącej się młodzieży.

towarzystw i instytucji naukowych i gospodarczych, związków artystycznych itp.

4) Gromadzenie materiałów dla przyszłego Muzeum Polsko-Radzieckiego, ilustrującego historię wzajemnych stosunków narodu polskiego z narodami ZSRR.

5) Wydawanie periodyków w języku polskim i rosyjskim, informujących o polsko-radzieckich stosunkach naukowych i kulturalnych.

W imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej życzę kierownictwu i pracownikom Instytutu najlepszych sukcesów w ich pięknej i doniosłej pracy nad

pogłębieniem wśród naszego społeczeństwa wiedzy o Związku Radzieckim, a więc zarazem nad pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej, przyjaźni będącej warunkiem wolności i rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny.

Fundamenty pod gmach przyjaźni i sojuszu naszych bratnich narodów kładł Wielki Stalin, jego genialne nauki są drogowskazem zarówno dla narodów radzieckich, jak i dla naszego wyzwolonego narodu. Nie ulega wątpliwości, że przyjaźń i najściślejszy sojusz polsko-radziecki, tak jak wszystkie dzieła Stalina, przetrwają poprzez wieki.

Stalingrad miasto — bohater

2 lutego 1943 r. Ranek. Wśród ruin Stalingradu ustał zgiełk paromiesięcznej bitwy. Na zgłiszczach miasta-bohatera ukazały się czerwone flagi. Bitwa o Stalingrad, największa bitwa w dziejach świata była zakończona. Dnia tego bohaterscy obrońcy Stalingradu z dumą meldowali swemu wodzowi, Józefowi Stalinowi, że wszelki opór hitlerowców w Stalingradzie i okolicach został złamany.

Półroczny bój o Stalingrad stał się momentem zwrotnym w dziejach drugiej wojny światowej. Armia Radziecka wyrwała inicjatywę działań z rąk hitlerowskich hord. Od tej chwili rozpoczął się zwycięski jej marsz uwieczniony w maju 1945 roku zatknięciem czerwonego sztandaru na ruinach hitlerowskiego Reichstagu. „Bitwa pod Stalingradem, jak mówił Towarzysz Stalin, zwiastowała zmierzch niemieckiej armii faszystowskiej”.

Pod Stalingradem wolny człowiek radziecki odniósł zwycięstwo nad imperialistycznym żołdakiem; patriotą, broniący swej ojczyzny, swego domu, swej rodziny pokonał grabieżcę. Zwyciężyła stalinowska strategia i taktyka, przewidująca każde posunięcie wroga, oceniająca nieomylnie siły wroga: Pod Stalingradem zwyciężył kunszt wojskowy wielkich dowódców, w tym generała Konstantego Rokossowskiego, bohatera walk pod Moskwą, dowódcy Frontu Dońskiego. Zwycięska bitwa stalingradzka wykazała wyższość radzieckiej gospodarki, radzieckiej techniki, radzieckiego sprzętu wojennego.

Ujarmione narody Europy odetchnęły. Skute kajdanami niewoli hitlerowskiej z zapartym tchem śledziły bój o Stalingrad. Nie ulegały faryzeuszowskiemu ubolewaniu Churchilla, który twierdził, że nie widzi „siły, która by zapobiegła upadkowi Stalingradu”, nie ulegały „rzeczowym” wywodom amerykańskich i angielskich generałów, którzy dowodzili, że pod Stalingradem nastąpi kres oporu Armii Radzieckiej.

Wbrew gorącym i częstokroć niemiarkowanym życzeniom całej reakcji, zarówno tej co na quilingowską modłę pokumała się z Hitlerem: jak i tej, która w Waszyngtonie i Londynie stroiła się w szatki „obrońców narodów”, Stalingrad nie padł. Pod Stalingradem hitlerowska machina wojenna utraciła ponad pół miliona ludzi. Do niewoli radzieckiej dostał się feldmarszałek Paulus i 24 jego generałów. Straty w ludziach i sprzęcie były tak ogromne, że Hitler zmuszony był ogłosić w Niemczech żałobę narodową.

Żałoba zapanowała również wśród trumanowsko-churchillowskich strategów imperialistycznych. Od tej chwili Waszyngton i Londyn postanowił dłużej nie zwlekać. Imperialiści rozumieli jak śmiertelnym dla nich niebezpieczeństwem byłoby dalsze zwlekanie z otwarciem drugiego frontu, rozumieli, że w wyniku dalszego zwlekania Związek Radziecki sam zakończyby wojnę w Europie.

Dzisiaj, podobnie jak przed 9 laty, oczy wszystkich uczciwych ludzi kierują się ku Związkowi Radzieckiemu, ku Stalingradowi, gdzie rosła jedna z budowli komunizmu — Stalingradzka Elektrownia Wodna. Przed 9-ciu laty narody wszystkie swoje nadzieje pokładały w potężnym Kraju Socjalizmu, wierząc, że jego niezwykła armia przyniesie im wyzwolenie. Dzisiaj nadzieje na pokój i bezpieczeństwo wiążą z istnieniem Związku Radzieckiego, niezachwianej ostoi pokoju.

Pamięć o stalingradzkich bohaterach żyje w sercach i umysłach narodów. Rocznicę Stalingradu obchodzą one jako dzień chwały oręża radzieckiego, dzień ostrzegający imperialistycznych podpalaczy świata, że ich wojenne awantury spotkały los hitlerowskich hord pod Stalingradem.

T. G.



...Bohaterkie oddziały Armii Radzieckiej w dniu historycznego zwycięstwa manifestują na cześć Wielkiego Stalina...

Stefan Jędrzychowski

Konstytucja wyzwolonego narodu

Opracowany przez Komisję Konstytucyjną projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza w art. 1, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej. W ten sposób Konstytucja utrwalił wprawdzie ten fakt, że w Polsce Ludowej została obalona władza klas posiadających, władza kapitalistów i obszarników, że doszły do władzy masy ludowe z klasą robotniczą na czele. W tym samym artykule 1. projektu Konstytucji, punkt drugi wyjaśnia dobitnie i w sposób niedwuznaczny treść pojęcia demokracji ludowej: „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi“.

Jest to pierwsza Konstytucja w dziejach naszego narodu, która dzięki dokonanej przemianie historycznej może stwierdzić, że władza w Polsce należy do ludu pracującego miast i wsi, do ogromnej większości ludzi dawniej uciskanych i eksploatowanych. Nowa Konstytucja — oświadczył na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej z dn. 23.I. tow. Bierut — ma być „Wielką Kartą, zwycięskich osiągnięć i utrwalać na zawsze zdobycze społecznych polskiego ludu pracującego, który stał się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jedynym i wolnym twórcą losów narodu, gwarantem jego rosnącej siły niezawodną ostoją jego wielkiej przyszłości“. Dzięki temu Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest najbardziej demokratyczną ze wszystkich konstytucji polskich. Postępowa na owe czasy konstytucja 3 maja 1791 r. obalała wprowadzić monopol magnatów i szlachty na sprawowanie władzy w Polsce, nie mogła jednak wyjść poza ramy władzy klas posiadających.

Gdy Polska powstała w 1918 roku jako niepodległe państwo, władzę państwową zagarnęły klasy posiadające — wielka burżuazja i obszarnicy. Walka mas pracujących o władzę, promieniowanie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wzrost fali rewolucyjnej w całej Europie, zmuszały polską klasę posiadającą do operowania frazesem demokratycznym. Dlatego burżuazyjna konstytucja marcową 1921 r. proklamowała zasadę zwierzchnictwa narodu. Zasada zwierzchnictwa narodu była jednak w rękach twórców konstytucji marcowej jedynie oszukanym frazesem mającym zamaskować fakt, że w istocie władza znajdowała się jedynie w rękach dobrze usytuowanej i zabezpieczonej mniejszości — wielkiej burżuazji i obszarników, podczas, gdy masy ludowe, robotnicy i chłopci pracujący odsunęli byli od udziału w rządach. Nie zmieniło tego faktu istnienie w sejmie posłów różnych burżuazyjnych partii — od endecji poprzez „Piast“ aż do Wyzwolenia i PPS. Wszystkie te partie występując pod różnymi nazwami i z różnymi programami, w tej liczbie „ludowymi“ i „socjalistycznymi“ działały na podstawie i w ramach istniejącego ustroju kapitalistycznego, sprawowały rządy w imieniu i w interesach wielkiej burżuazji i obszarników. Ich

przedstawiciele rządili w państwie, sami z kolei wysługując się potężniejszym od siebie zagranicznym imperialistom.

Dyktatura sanacyjna, doszedłszy do władzy w drodze przewrotu majowego w 1926 r., jawnie przekreśliła wszelkie pozory demokracji. Nawet pusty frazes o zwierzchnictwie narodu został wyrzucony z konstytucji kwietniowej 1935 r. Za stąpiono go zasadą zwierzchnictwa sanacyjnego prezydenta, ale jest oczywiste, że sanacyjny prezydent był tylko reprezentacyjną figurą faszystowskiej dyktatury sanacyjnej, wyrażającej rządu największego monopolistycznego kapitału, polskiego i zagranicznego, i ściśle z nim związanych wielkich obszarników.

W gruncie rzeczy te same siły klasowe przy pomocy zmienionych metod rządziły państwem polskim przez cały czas od roku 1918 do 1939. Po roku 1926 tendencje monopolistyczne wielkiego kapitału niesłychanie się zaostrzyły i najbardziej reakcyjne grupy wielkiego kapitału i obszarnictwa odsunęły od udziału we władzy pewne warstwy średniej burżuazji, mające w poprzednim okresie pewien wpływ na rządy. Masy pracujące, a zwłaszcza robotnicy i chłopci nie tylko byli przez cały czas istnienia Polski burżuazyjno-obszarniczej odsunięci od władzy, ale byli uciskani przez aparat burżuazyjno-obszarniczego państwa, które rzuciło na szalę walki przeciw masom ludowym wszystkie swoje atuty — policję, sądy, więzienia, nierzadko używając wojska do tłumienia wystąpień robotniczych.

Krwawe pacyfikacje, wymierzone przeciwko chłopcom polskim, ukraińskim i białoruskim były najbardziej jaskrawym przejawem stałej polityki ucisku klasowego i narodowego, prowadzonej przez burżuazyjno-obszarnicze państwo. Przedstawiciele inteligencji dopuszczani byli do stanowisk państwowych przez klasy rządzące o tyle tylko, o ile pomagali im w utrzymywaniu w ryżach i postużeniu mas pracujących, o ile reprezentowali i przeprowadzali politykę klas posiadających.

Główną funkcją państwa kapitalistyczno-obszarniczego było utrwalenie ustroju kapitalistycznego wraz z tymi przeżytkami feudalizmu, jakie reprezentowało obszarnictwo, było zabezpieczenie go przed walką rewolucyjną mas pracujących, utrzymanie mas pracujących w ucisku. Polska Rzeczpospolita Ludowa, jako państwo demokracji ludowej, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi, stawia sobie zadanie nie utrwalania ustroju opartego na wyzysku, lecz przeciwnie, zlikwidowania tego ustroju. Poczyniło ono już ogromny krok naprzód na drodze do zniesienia wszelkiego wyzysku i zbudowania ustroju socjalistycznego przez przeprowadzenie podstawowych reform — reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, nacjonalizacji banków, wprowadzenia monopolu handlu zagranicznego oraz przez dopomaganie do rozwoju spółdzielczości w jej różnych formach, a w tej liczbie rol-

niczej spółdzielczości produkcyjnej oraz przez planowe rozwijanie gospodarki socjalistycznej we wszystkich dziedzinach.

Zwarte i wyczerpujące zarazem sformułowanie zadań państwa ludowego, jakie daje art. 3 projektu Konstytucji, w najbardziej wyrazny sposób uwydatnia charakter naszego państwa, jako państwa ludu i dla ludu w przeciwieństwie do państwa kapitalistycznego, służącego do utrzymywania mas ludowych w systemie wyzysku i ucisku.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zgodnie z art. 2 projektu Konstytucji lud pracujący sprawuje władzę przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu i do Rad Narodowych w wyborach powszechnych, równych i bezpośrednich, w tajnym głosowaniu. Na czele organów państwowych stoją u nas rzeczywiscie przedstawiciele mas ludowych, związani z masami ludowymi i służący ich interesom. W tzw. demokracjach burżuazyjnych na czele organów państwowych i organów administracji państwowej, stoją z reguły, wierni agenci klas posiadających, związani z nimi i służący ich interesom. W epoce imperializmu w coraz większej mierze następuje zrastanie się aparatu państwa burżuazyjnego z monopolistycznym kapitałem. Oto np. parę przykładów ze Stanów Zjednoczonych.

W. Averell Harriman, doradca prezydenta Trumana do spraw polityki zagranicznej jest wspólnikiem firmy „Brown Brothers Harriman and Co“, b. wiceprzewodniczącym linii kolejowych „Union Pacific Railroad“, b. dyrektorem morganowskiego banku „Guaranty Trust Co of New York“, „Western Union Telegraph Co“, linii kolejowych „Illinois Central Railroads“ i innych towarzystw kolejowych i okrętowych.

John Foster Dulles, doradca Trumana, zastępca przewodniczącego delegacji USA do ONZ jest dyrektorem „International Nickel Co of Canada“, dyrektorem „American Agricultural Chemical Co“, „Babcock and Corp“, „American Bank Note Co“, członkiem rady nadzorczej „Bank of New York“ i „Fifth Avenue Bank“, wspólnikiem firmy prawniczej „Wall Street Sullivan and Cromwell“, reprezentującej interesy Morgana i Rockefellera.

Charles E. Wilson — dyrektor Urzędu Mobilizacji Gospodarczej, jest b. prezesem „General Electric Co“ i dyrektorem morganowskiego banku „Guaranty Trust Co“. Po wycofaniu się z koncernu „General Electric“ Wilson otrzymuje od tego koncernu 62.000 dolarów rocznie tytułem renty.

Rzecz jasna, że ludzie ci i im podobni nie reprezentują w żadnym razie narodu amerykańskiego. Reprezentują oni interesy wielkiego kapitału monopolistycznego i w szczególności interesy swoich własnych koncernów.

W państwie demokracji ludowej, jakim jest Polska Rzeczpospolita Ludowa, stanowiska państwowe, obsadzone są przez ludzi, znanych masom ludowym, związanych z masami ludowymi i reprezentujących ich interesy mas ludowych. Gwarancją tego stanowi ważne postanowienie projektu Konstytucji, że przedstawiciele ludu w Sejmie i w Radach Narodowych są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwoływani. A więc każdy przedstawiciel, który by nadużył zaufania swoich wyborców i przestał służyć interesom mas ludowych, może być przez tych, którzy go wybierali odwołany i pozbawiony swego stanowiska.

Wszystkie organy władzy i administracji państwowej działają na podstawie przepisów prawa, a prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego (art. 4 projektu).

Art. 5 projektu Konstytucji głosi, iż „wszystkie organy władzy i administracji państwowej opierają się w swej działalności na świadomym, czynnym współdziałaniu najszerszych mas ludowych i obowiązane są:

- 1) zdawać narodowi sprawę ze swej działalności,
- 2) uważnie rozpatrywać i uwzględnić słuszne wnioski, zażalenia i życzenia obywateli w myśl obowiązujących ustaw,

3) wyjaśniać masom pracującym zasadnicze cele i wytyczne polityki państwa ludowej w poszczególnych dziedzinach działalności państwowej, gospodarczej i kulturalnej“

Te artykuły projektu Konstytucji zabezpieczają nieustanną, żywą więź pomiędzy aparatem państwa ludowego a masami pracującymi, jako najlepszy i najbardziej skuteczny środek ochrony aparatu państwowego przed schorzeniami biurokratycznymi.

Głęboko demokratyczny charakter Konstytucji Polski Ludowej ujawnia się w rozdziale 7, omawiającym podstawowe prawa i obowiązki obywateli. Postanowienia Konstytucji ujmują w formę prawną i utrwalają proces nieustannego pomnażania zdobyczy ludu pracującego, umacniania i rozszerzania praw i wolności obywateli. Konstytucja zapewnia obywatelom podstawowe prawa: prawo do pracy, prawo do wypoczynku, prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy, prawo do nauki, prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury i nauki. Konstytucja zapewnia kobiecie pełne równouprawnienie z mężczyzną. Wszystkim obywatelom niezależnie od narodowości, rasy i wyznania Konstytucja zapewnia równe prawa. Konstytucja zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania, wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji, prawo zrzeszania się, prawo zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami, nietykalność osobistą, nienaruszalność mieszkań i tajemnicę korespondencji.

Konstytucje burżuazyjne niekiedy obiecują obywatelom pewne prawa i wolności, nie troszcza się jednak o urzeczywistnienie tych praw, nie dają żadnych realnych gwarancji ich urzeczywistnienia. Dlatego też w ustroju burżuazyjnym z praw i wolności obywatelskich mają możliwość korzystać tylko przedstawiciele klas posiadających, a robotnicy i chłopci pozbawieni są tej możliwości.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, idąc śladem wielkiej najbardziej demokratycznej na świecie Konstytucji Stalinowskiej nie ogranicza się do sformułowania praw i wolności obywatelskich, ale zarazem ustanawia realne gwarancje ich urzeczywistnienia.

„Właściwością projektu nowej Konstytucji — mówił tow. Stalin w referacie o projekcie Konstytucji ZSRR w listopadzie 1936 roku — jest to, że nie ogranicza się on do stwierdzenia formalnych praw obywateli, lecz przenosi punkt ciężkości na sprawę zagwarantowania tych praw, na sprawę środków realizacji tych praw. Nie proklamuje po prostu równości praw obywateli, lecz zabezpiecza ją również przez ustawowe usankcjonowanie faktu likwidacji reżimu wyzysku, faktu wyzolenia obywateli z wszelkiego wyzysku. Nie proklamuje po prostu prawa do pracy, lecz zabezpiecza je również przez ustawowe usankcjonowanie faktu, że w społeczeństwie radzieckim nie ma kryzysów, faktu unicestwienia bezrobocia. Nie proklamuje po prostu wolności demokratycznych, lecz zabezpiecza je również w trybie ustawodawczym za pomocą odpowiednich środków materialnych. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że demokratyzm projektu nowej Konstytucji nie jest „zwykłym“ i „ogólnie uznanym“ demokratyzmem w ogóle, lecz demokratyzmem socjalistycznym“.

Ta podstawowa właściwość Konstytucji Stalinowskiej cechuje również i nasz projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Prawa obywatelskie i wolności demokratyczne, proklamowane przez Konstytucję, nie są jak w konstytucjach burżuazyjnych fikcyjne dla ogromnej większości społeczeństwa, lecz przeciwnie, są one w pełni realne, gdyż są one gwarantowane przez utrwalone w Konstytucji wielkie rewolucyjne reformy społeczne państwa ludowego, przez osiągnięcia budownictwa socjalistycznego, przez odpowiednie środki materialne, którymi dysponuje państwo ludowe. Rzecz jasna, że Konstytucja Pol-

skiej Rzeczypospolitej Ludowej nie może zapewnić niektórym praw obywatelskich w sposób tak pełny i tak powszechny jak Konstytucja Stalinowska, konstytucja państwa zwycięskiego socjalizmu. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uwzględnia realny fakt, że nasze państwo dopiero buduje socjalizm, jest na drodze do socjalizmu, że wprowadzie stosunki społeczne, oparte na wyzysku zstępy w wielu gałęziach gospodarki wyparte przez stosunki socjalistyczne, niemniej jednak wyższy niż stał jeszcze całkowicie zlikwidować, istnieje jeszcze sektor kapitalistyczny w niektórych gałęziach gospodarki, a rolnictwo jest jeszcze w przeważającym stopniu oparte na indywidualnej drobnotowarowej gospodarce chłopskiej.

Dlatego też projekt Konstytucji ujmuje niektóre prawa obywatelskie z punktu widzenia ich stopniowego i systematycznego rozwoju w miarę postępów budownictwa socjalistycznego. Myśl tę wyraża zwłaszcza art. 57 projektu Konstytucji: „Polska Rzeczpospolita Ludowa, utrwalając i pomnażając zdobycze ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli“.

Nie zmienia to jednak faktu, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podobnie jak Konstytucja Stalinowska, która stała się wzorem i natężeniem dla twórców naszej Konstytucji, nie tylko proklamuje prawa obywatelskie i wolności demokratyczne, ale i gwarantuje ich realizację.

Na tym, obok charakteru władzy, istoty i zadań państwa ludowego — polega właściwość Konstytucji, która czyni ją najbardziej demokratyczną Konstytucją w dziejach narodu polskiego, Konstytucją narodu wyzwolonego z ucisku politycznego i z imperialistycznego i kapitalistycznego wyzysku.

(„Trybuna Ludu“)

ZE ŚWIATA

Dnia 30 stycznia, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych P. Norvo, przyjął delegację światowej Rady Pokoju w składzie: Fryderyk Joliot-Curie, Pietro Nenni, Pierre Dot, Yves Farge, Eugenie Cotton, Isabelle Blume i prof. Bonnard. Członkowie delegacji zaszajomili przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ z rezolucjami II sesji światowej Rady Pokoju w Wiedniu i przekazali mu uchwalone na tej sesji orędzie światowej Rady Pokoju do ONZ.

Jak wynika z doniesień prasy, sytuacja w Tunisie jest nadal bardzo napięta. W Bizercie, na półwyspie Cap Bon i w innych okęgach trwają ekpedycje karne wojsk francuskich przeciwko ludności. Dokonywane są liczne aresztowania.

28 stycznia parlament Izraela przyjął w pierwszym czytaniu większością głosów „ustawę o karach za napaści na policjantów“, którą prasa postępową ocenia jako krok na drodze do przekształcenia Izraela w państwo policyjne.

Agencja TASS donosi z Rangun, że naród burmański protestuje przeciwko zamiarom imperialistów amerykańskich wciągnięcia Burmy do agresywnych awantur w Azji południowo-wschodniej.

Agencja TASS donosi z Kairu, że sytuacja w Egipcie pozostaje nadal napięta. Kair podobny jest do obozu wojskowego. Ogłoszone rozporządzenie, na mocy którego sklepy i restauracje mogą być otwarte tylko do godz. 21, tj. do godziny policyjnej. Wszystkie kina, uniwersytety i szkoły w Kairze i Aleksandrii zamknięto.

Rozgłoszono tokijska donosi, że rząd Joszidy zamierza jeszcze w tym roku odbudować japońskie siły zbrojne — armię lądową, liczącą 250 tysięcy żołnierzy i oficerów, marynarkę wojenną dysponującą okrętami o ogólnej wyporności 300 tysięcy ton z załogami, liczącymi 50 tysięcy marynarzy, lotnictwo wojskowe, liczące 2 tysiące samolotów i około 100 tysięcy żołnierzy i oficerów lotnictwa.



W Warszawie w sali ZNP obradowali delegaci przybyli z 17 krajów Europy na Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów Oświęcimia. Konferencję przewodniczył ptk. Fr. Manhes. Na zdjęciu: przemawia premier Józef Cyrankiewicz. (CAF — fot. St. Dąbrowiecki)

Z życia Partii

O długofalowy plan rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Milejowie

Od chwili powstania spółdzielni produkcyjnej w Milejowie zaczęło się zmieniać życie każdego chłopca - spółdzielcy. Wystarczy przypomnieć wszystkim zresztą mieszkańcom Milejowa znane fakty, że spółdzielnia potrafiła zmienić walące się czworaki hrabiego Roztworowskiego w ładnie urządzone mieszkania z elektrycznym światłem, z kaflowymi piecami i podłogami malowanymi na olejno. Dochody, które ze swoich dniówek obrachunkowych otrzymywał w zeszłym roku każdy lepiej pracujący spółdzielca, przewyższyły zbiory z indywidualnej gospodarki w dwójnasób, a nawet i więcej. Np. rodzina Wasilaków z dniówek obrachunkowych otrzymała 96 metrów samego zboża nie licząc innych kultur i pieniędzy, podczas, gdy najwyższe zbiory z ich 3,5 ha gospodarstwa wynosiły 40-42 metry, a z nich należało jeszcze zachować część na siew. Dochód np. rodziny Barczaków był jeszcze wyższy - zarobili bowiem jeszcze więcej od Wasilaków o kilkadziesiąt dniówek obrachunkowych, to znaczy jeszcze kilkadziesiąt razy po:

10.80 kg — żyta
7.74 kg — pszenicy
2.54 kg — jęczmienia
3.4 kg — ziemniaków
5.26 kg — buraków pastewnych
11.34 kg — wytłoków
2,5 zł.

A nawet i te wyniki, które spółdzielcy osiągnęli w zeszłym roku nie były jeszcze najwyższe z możliwych w ich warunkach. Gdyby wszyscy mieli właściwy stosunek do pracy, wychodzili codzień do roboty i pracowali tak, jak ich stać było, gdyby spółdzielnia więcej korzystała z doświadczeń radzieckich w zakresie techniki i agronomii, osiągnęliby o wiele większy dochód.

Wielu członków z zeszłorocznego bilansu wyciągnęło słuszne wnioski, że wzmoczoną pracą osiągną dobrobyt, wskazała drogę do spółdzielni innym mało- i średniorolnym chłopom i przyczynią się do wzmocnienia sił Polski Ludowej.

Do tych należy zaliczyć przede wszystkim tow. Pietrzyka, przewodniczącego spółdzielni, tow. Baniaka, Baniakową (matkę), tow. Wasilaka itd.

Inni, którzy nie doceniają znaczenia rozwoju spółdzielni, dążą jedy- nie do powiększenia swoich dochodów z działki przyzgodowej — kosztem pracy w samej spółdzielni.

Są i tacy, którzy postępują nieuczciwie wobec spółdzielni, bo chcą korzystać z wszelkich przywilejów przysługujących spółdzielcom, więcej pracować u siebie, a jak najlepiej w polach spółdzielczych. W ten sposób sądzą, że podniosą swój własny dobrobyt. Ludzie ci przypominają głupców, którzy sami podminają gałąź, na której siedzą — pilnując ją, bo zmniejszając ilość i wartość dniówek obrachunkowych, zmniejszają dochodowość spółdzielni, a tym samym podkopują podstawy swego własnego dobrobytu.

Weźmy dla przykładu ob. Barczakową. Żąda ona, by koszt za paszę i pastucha dla krów członków posłała spółdzielnia. Pod tym żądaniem kryje się zamiar (o którym głośno mówi się w spółdzielni) zakupu większej ilości krów, przy pomocy których obiecuje sobie w przyszłości zwiększyć własne dochody.

Do takich należy również zaliczyć tych wszystkich, którzy sami do pracy w spółdzielni nie przychodzą, a na swoje miejsce posyłają nieletnie dzieci żądając potem, aby dniówki zaliczono na ich konto.

Tego rodzaju tendencje prowadzą do lekceważenia pracy w „najgorętszym” czasie. Wielu spółdzielców, a wśród nich nawet i członkowie Partii w czasie największego nasilenia pracy w okresie np. kopania kartofli, czy omlotów zajmowało się remontem i budową własnych domów.

Rezultaty takiego stosunku do spółdzielni okazały się widoczne podczas ostatniego bilansu rocznego. Według prowizorycznych obliczeń dniówka obrachunkowa w tym roku zmniejszyła się znacznie w porównaniu z zeszłoroczną. W rezultacie odbija się to przede wszystkim na dochodzie każdego spółdzielcy.

Wróg klasowy stara się fałszywie przedstawić sytuację zmierzając do rozbicia spółdzielni. Stale podszeptuje: ot widzisz jakie są wyniki pracy w spółdzielni, staraj się pra-

cować na swoim, buduj się na własnym, bo spółdzielnia doprowadzi cię do ruiny. Nie mówi on oczywiście o tym, że zmniejszona dniówka obrachunkowa spowodowana została tym, że spółdzielnia często właśnie nadstawiała zbyt chętnie ucha na te szepty i nieodpowiednim stosunkiem do pracy przyczynił się do słabych wyników.

Odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy ponosi przede wszystkim podstawowa organizacja partyjna. Nie rozumiała ona bowiem, że jej zadaniem jest stale i systematycznie wskazywać spółdzielcom perspektywę podnoszenia dobrobytu swojego i Państwa poprzez lepszą i wydajniejszą pracę w spółdzielni. Nie rozumiała, że jej obowiązkiem jest dbać o postawę członka Partii (który powinien być wzorem i przykładem dla innych) i wyciągać wnioski wobec tych członków, którzy nie realizują linii Partii.

Podstawowa organizacja nie dbała o wykonanie planów produkcyjnych nie wyciągnęła wniosków w stosunku do sekretarza tow. Michałaka i tow. Obary, którzy w okresie największego nasilenia pracy w spółdzielni (w czasie kopania kartofli czy omlotów) zajmowali się swoimi sprawami.

Nie zajęto też odpowiedniego stanowiska wobec sekretarza podstawowej organizacji, który w obecności bezpartyjnych występował przeciwko podniesieniu zbyt niskich norm przy wywozie obornika i młócenia zboża. Tow. Michałak żądał zachowania normy przy wywozie obornika (8-10 furmanek) choć członkowie spółdzielni wykonywali ją z łatwością w ciągu 6 godzin.

Tylko z powodu niezrozumienia roli organizacji partyjnej możliwie były fakty, że na zebraniach spółdzielczych tow. Pietrzyk, przewodniczący spółdzielni sam jeden i bez poparcia podstawowej organizacji bronił słusznej zasady obliczania dniówek według jakości pracy i podnoszenia norm produkcyjnych.

Wyrazem niezrozumienia roli i zadań Partii są również błędy w szkoleniu partyjnym. Członkowie przeszli kurs I stopnia, obecnie uczęszczają na kurs II stopnia, ale szkolenie ich jest oderwane od konkretnych zadań podstawowej organizacji i każdego członka Partii. Uczyli się o tym, jakie są zadania Partii, uczyli się o obowiązkach członka Partii, ale nie rozumieli zadań ich organizacji partyjnej i nie wiedzieli jaka postawa obowiązuje ich samych. Szkolenie w praktyce było szkoleniem dla samego szkolenia bez wniosków dla pracy podstawowej organizacji i jej członków.

Komitety Powiatowy i Gminny upojone pierwszymi sukcesami spółdzielni przestały interesować się jej dalszym rozwojem i nie pomagały w przewyżnianiu błędów i niedociągnięć.

Jakie z tej sytuacji wypływają wnioski na przyszłość?

Na najbliższym posiedzeniu podstawowa organizacja powinna przeanalizować przy pomocy Komitetu Powiatowego swą dotychczasową pracę oraz postawę poszczególnych członków Partii.

Należy wyciągnąć wnioski w stosunku do tych członków, którzy łamali linię Partii, dokonać zmiany w kierownictwie podstawowej organizacji, wpłynąć na zmianę zarządu spółdzielni; w skład jego powinni wejść tacy członkowie, którym dobro spółdzielni leży na sercu i którzy wyróżniają się w pracy.

Biorąc pod uwagę małą ilość rąk roboczych, podstawowa organizacja powinna wpłynąć na opracowanie długofalowego planu przejścia na gospodarkę hodowlano-zbożową. Wtedy będzie łatwiej uprawić pole, prac związaną z pleniem i kopaniem będzie mniej, a dochody spółdzielców przez to wcale nie ucierpią, a nawet wzrosną dzięki kontraktacji.

Podstawowa organizacja powinna wpłynąć, by zastosowano dla podniesienia wydajności z ha system brygad odpowiedzialnych za pewne odcinki pola czy hodowlę, premiovanych za lepszą wydajność z ha, czy też za sztuki dostarczone ponad plan, względnie lepiej utuczone. Premiowanie powinno być grupowe i indywidualne. Szczególnie dobre wyniki mo-

że osiągnąć brygada, która zajęła się uprawą buraków. Podstawowa organizacja powinna wyłuszczyć korzyści stąd płynące i wpłynąć na zarząd, by zawarł z taką brygadą umowę gwarantującą jej 50% dochodu z każdego kwintala buraków wyprodukowanych ponad plan. Drugie 50% idzie wprawdzie na dochód spółdzielni, ale część z nich wróci w postaci wyższych dniówek obrachunkowych.

Zadaniem podstawowej organizacji jest wyjaśnić członkom spółdzielni korzyści jakie osiągną w najbliższej i dalszej przyszłości z takiej gospodarki i z tego systemu pracy. Jeżeli jeszcze przy tym POM zmieni swój dotychczasowy stosunek do pracy w spółdzielni (zapewni lepsze wykorzystanie maszyn, lepiej przeprowadzi orkę, siew i zbiór, wpłynie na swój Wydział Polityczny, by pracownik należał), spółdzielnia milejowska znów stanie się przykładem dla innych spółdzielni i mało- i średniorolnych chłopów.

Res.

W 10-tą rocznicę powstania PPR

Ci, których pamięć pozostanie na zawsze w sercach ludu

Wieczór był mroźny, iskrzący się tysiącami gwiazd i na pozór spokojny. Tylko czasami, gdzieś w oddali huknął strzał, codzienny zwiastun zbliżającej się nocy, gdy władzę w okolicznych wioskach o 2 czy 3 kilometry zaledwie oddalonych od Parczewa obejmowali partyzanci. W latach 1943-1944 w najgorętszym okresie walk AL-owcy dobrze się dawali hitlerowcom we znaki. Ciemność nocy doskonale sprzyjała młodym nieobeznanym z walką, źle uzbrojonym, ale przecież pełnym wiary w zwycięstwo partyzantom. Popularne było powiedzenie mieszkańców okolicy, że gdy za dnia, jak szare gęsi rządzą się hitlerowcy, po nocach, odziewa nowa smarłowchystająca Pol-ska.

Tego wieczoru nawpół już uspi- onym miasteczkiem wstrząsnął huk. Równocześnie oślepiający błysk oświetlił małe, przycupnięte przy rynku domki, bagniste zaułki i kawałek pobliskiego lasu. Grzmot rozległ się jeszcze kilkakrotnym echem i wszystko ucichło.

— Wysadzili most na Tyśmienicy — krążyła już po chwili z ust do ust wieść.

— Zuchy chłopaki, nie pomogły żadne patroli — powtarzano z radością i podziwem. — Ludzie wiedzieli, że i teraz nie obejdzie się bez

ofiary, ale radość nie pozwalała o tym myśleć.

Ktoregoś z wietrznych, styczniowych ranków, uspięne miasto zbudził ryk gestapowskich samochodów. Mały rynek, pełen chłopskich fur przybyłych tego dnia na cotygodniowy targ, w oka mgnieniu wypełnił się sylwetkami żołdaków. Równocześnie u wylotu ulic ustawiono karabiny maszynowe. Zziębniętych i pełnych trwogi ludzi spędzono na plac. Plac dzieci, pochłipywanie kobiet zmieszanych z ujadaniem esesmańskich psów. Kto nie zdołał w porę się ukryć, musiał iść pod eskortą karabinów na rynek.

Plac już był zapelniony, gdy na trawniku, tuż przed sklepem Gana poczęto ustawiać szubienicę... A potem przywieźli ich... Młodzi, o wyszarżanych twarzach, na których ból, nienawiść i duma wywarły mocne piętno. Szli wolno ku zawieszonym na belkach stryczkom. Wystarczyło spojrzeć na wynędzniałe twarze, na obite, ledwo wlokące się ciała, by zrozumieć, co przeszli ci ludzie. Ale błysk oczu pełnych gniewu, palających zemstą i wiarą w to, że ich ofiara nie pójdzie na marne, że przy czyni się do zwycięstwa — mówili,

że gdyby dziś uniknęli śmierci — i- tro z pewnością rozpoczęliby walkę od nowa. Na powrót opuszczony w lasach coraz to śmiejąc się przed podjętymi na wschód partyzantami, wysadziliby mosty.

Było ich dwunastu. Pierwszego powieszono Janka Mutińskiego. Łapy gestapowca łożyły mu pętlę na szyję. Skazaniec energicznym chłopięcym ruchem odrzucił z gwałtownym kosmyk włosów, chciał coś krzyknąć, lecz już było za późno... pochwycone ciało zachybotało w powietrzu.

Ktoś z tłumu krzyknął, ktoś zaczął z nienawiścią, ktoś zacisnął pięści.

Już bał pierwszej szubienicy ugiął się pod ciężarem ciała, gdy na podwyższenie wszedł młody, barczy- sty, mężczyzna.

Radziecki partyzant... szepczano w tłumie.

Mocnym ruchem odepchnął ręką kata.

— Towarzystwo... nie propadłem... — zdołał krzyknąć, zanim pętle zacisnęła się wokół szyi. Reszta słów utonęła w zaciąniętej krtani.

Z tłumu szedł nieustający pomruk buntu, nienawiści i żalu.

Następnego dnia miejscowy ementa- tarz powiększył się o dwanaście mę- gij. Mimo wciąż kręcących się żołda- ków, bijących kolbami na prawo i na lewo, szuczających psami, którzy nie wiedzieć kiedy pokryli się waci- cami ze świerków, ktoś rucił kilka, niewiadomo skąd zdobytych świątecz- kwiatów. Pograżony w żałobie Par- czew przysięgał zemstę za śmierć młodych partyzantów AL, PPR-ow- ców: Jana Musińskiego, Stanisława Wolińskiego, Szczepana Mutińskiego, Feliksa Jurka, Pawła Chudaka, Jana Gutrego, Jana Wolińskiego i in- nych.

W ciągu następnych dni jeden za drugim wylatywały w powietrze po- ciągi, nie było dnia, by nie zglądzo- no kilku gestapowców.

Nocami lądowała w parczewskich lasach na spadochromach broń, zrzu- cana przez radzieckie samoloty.

Dokładnie w rok po egzekucji w Parczewie, dnia 17 stycznia 1945 r. na ruinach Warszawy zaopotała biało-czerwona chorągiew, obok, ja- ko symbol braterstwa purpurowa fla- ga z pięcioramienną gwiazdą. Po- bruku pełnym wytr zadudniły kroki polskich i radzieckich żołnierzy. Krew bohaterów, AL-owskich party- zantów nie poszła na marne.

J. G.



W Warszawie powstaje coraz więcej bloków mieszkalnych, w których ludzie pracy otrzymują nowoczesne mieszkania.

Na zdjęciu: fragment osiedla mieszkaniowego na Ochocie.

(CAF — fot. Zdz. Wdowiński)

PODZIAŁ DOCHODÓW W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH



Spółdzielcy Zespół Rolniczy im. Józefa Stalina w Kamleńcu w pow. Gostynin dokonali już podziału dochodu. Na jedną dniówkę obra- chunkową wypadło: żyta 5.87 kg, pszenicy 3.68 kg, jęczmienia 0.68 kg, owsa 0.28 kg, ziemniaków 2.81 kg, buraków pastewnych 1.35 kg, sło- my 17.67 kg oraz gotówki 12.89 zł.

Na zdjęciu: księgowa spółdzielni Jadwiga Józwiak dokonuje wy- płać spółdzielcom: Stefanowi Wasilakowi, Ignacemu Filipkowi, Zofii Szwarec, Franciszkowi Tomczykowi i Franciszkowi Furmańskiemu.

(CAF — fot. St. Wdowiński)

O właściwą treść wyjaśnień

Trzeba wyciągać słuszne wnioski z krytyki prasowej

Wyjaśnienia nadchodzące do naszej redakcji w związku z publikowanymi przez nas artykułami i notatkami krytycznymi można podzielić na kilka kategorii. Do pierwszej z nich należą wyjaśnienia sformułowane prosto i rzeczowo, z treści których wynika niezbicie, że napisane są przez ludzi doceniających znaczenie krytyki prasowej.

Do tej kategorii należy np. wyjaśnienie Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, które stwierdza, że pretensje pod adresem tego Wydziału (zażalenie o wypłatę należności pracownikowi) były słuszne, podaje przyczyny zwłoki oraz informuje o decyzji natychmiastowej wypłaty zaległości. Nie widać tu, jakkolwiek próby uniewinniania się, lecz szczerą chęć naprawienia błędów.

Druga kategoria, to wyjaśnienia, których autorzy lawirując zreszczeniem między przyznaniem się do popełnionych błędów, a chęcią częściowego ich zamaskowania. Takim właśnie charakterem ma wyjaśnienie przysłane przez Wydział Zdrowia WRN w związku z zażaleniem ob. Blicharza, którego żona po urodzeniu bliźniąt została wypisana ze szpitala i zaraz po powrocie do domu ciężko zaniemogła. Bliźnięta (wcześniaki) z powodu braku należytej opieki zapadły na zapalenie płuc i zmarły po paru tygodniach. Wydział Zdrowia podaje do wiadomości redakcji wyniki dochodzenia, podkreślając, że nie stwierdzono winy lekarza dr Lerkama, który badał chorą i który rzekomo nie mógł przewidzieć komplikacji, jakie nastąpiły później. Wydział Zdrowia kładzie nacisk na to, że dr Lerkam dokonujący zabiegów miał odpowiednio kwalifikacje zawodowe.

Argument ten nie jest przekonujący, gdyż naszym zdaniem obok pełnych kwalifikacji zawodowych potrzebna było tu czegoś więcej, mianowicie, więcej troski o stan pacjentki, jak również o bliźnięta — wcześniaki, czego jednak w tym wypadku

nie można stwierdzić. Pobłażliwie potraktował Wydział Zdrowia również zachowanie się dr Kwitowej, znanej w Lublinie jako niezastąpiony lekarz — specjalista chorób dziecięcych. Dr Kwitowa odmówiła pomocy bliźniętom ob. Wiesławy Blicharzowej.

Wprawdzie pomniejsza winę dr Kwitowej okoliczność — czytamy w wyjaśnieniu — że dzieci badane były uprzednio przez dr Zdańską, a zatem można było przypuszczać, że stan ich jest ciężki, i wymaga szpitalnego leczenia, niemniej jednak należało wykazać więcej zainteresowania wobec choroby dzieci.

Wydział Zdrowia nie zdobył się na ostrzejsze napiętnowanie bezdusznego stosunku dr Lerkama i dr Kwitowej do pacjentów, a nawet czyni próby pomniejszenia ich winy.

W związku z notatką umieszczoną w dniu 2 stycznia w rubryce „Dlaczego... Spółdzielnia Pracy Kierowców i Pracowników „Autonaprawa“ w Zamościu wyjaśnia, że na linii Szczepieszyn — Zamość kierowcy samochodów obowiązani są na żądanie pasażerów zatrzymywać samochody w Zawadzie, Bodaczowie i Klemensowie bez żadnej specjalnej dopłaty. Gdyby zdarzyły się wypadki żądania przez konduktorów specjalnych dopłat, pasażerowie powinni zanotować numer samochodu oraz dokładną datę wypadku i zawiadomić o tym kierownictwo spółdzielni „Autonaprawa“, które pociągnie winnych do odpowiedzialności. Wyjaśnienie to jest dla nas wystarczające, gdyż w publikowanej notatce, napisanej przez korespondenta, nie podaliśmy konkretnych przykładów, sygnalizując tylko, że takie wypadki zachodzą od czasu do czasu.

Zdarzają się również wyjaśnienia, w których dominującą cechą jest uczucie głębokiej urazy. Takim właśnie charakterem mają wyjaśnienia nadane przez Zarząd Gminnej Spółdzielni SCh w Piaskach, pow. Lublin, napisane z prawdziwą „pasją“. Widać, że nasza interwencja w sprawie wypłaty wynagrodzenia za godziny nadliczbowe jednemu z pracowników Gminnej Spółdzielni wywołała wśród członków Zarządu oburzenie, skierowane głównie przeciw pracownikowi, który ośmielił się zwrócić w tej sprawie do redakcji. Cytujemy fragment wyjaśnienia: „Gdy ob. Flor wyczerpał wszystkie środki i możliwości wywarcia na nas presji w celu wypłacenia mu pieniędzy dodatkowych prosiliśmy go, żeby nam nie zabierał czasu i resz-

tek nerwów i odniósł się do Inspektora Pracy lub Sądu, celem dochodzenia swych pretensji“.

Ob. Flor zrobił jednak inaczej — napisał do redakcji „Sztandaru Ludu“ i tego mu Zarząd Gminnej Spółdzielni nie może przebaczyć.

Wierzmy, że Zarząd GS w Piaskach nie ma istotnie funduszów na opłacenie godzin nadliczbowych. Jeżeli jednak tak jest, należało postawić sprawę jasno zaraz na początku przy zawieraniu umowy z ob. Florem.

Zarząd GS w Piaskach musi gruntownie zrewidować swój stosunek do pracowników, jak również do krytyki prasowej, której zadaniem jest wtykanie błędów po to, aby dopomóc w ich usunięciu. Obrażać się nie ma o co.

Redakcja nasza przywiązuje wielką wagę do otrzymywanych wyjaśnień, z ich treści bowiem możemy wysnuć wnioski, czy krytyczne artykuły i notatki osiągnęły swój cel, czy istotnie posłużyły do usunięcia błędów i braków. Wyjaśnienia stanowią też dowód w jakim stopniu dana instytucja, organizacja itp. potrafiła zerwać ze starym pokutującym jeszcze tu i ówdzie nawykiem, przesłaniania i ukrywania swoich błędów oraz nieuznawania krytyki i samokrytyki. (gs).

Głos korespondenta w dyskusji nad projektem Konstytucji

Do redakcji „Sztandaru Ludu“ napływają coraz to liczniej od korespondentów i czytelników wypowiedzi na temat projektu Konstytucji. Poniżej zamieszczamy wypowiedź naszego korespondenta ob. Stefana Gumieniaka, majstra Warsztatu LPZB:

Z pełnym uznaniem przyjmuję projekt nowej Konstytucji. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje człowiekowi pracy pełną i wszechstronną opiekę.

Ja, tak samo jak wielu innych robotników w Polsce sanacyjnej nie miałem stałego zarobku. Pracowałem na wsi u bogatych gospodarzy jako parobek. Zdołałem ukończyć zaledwie 5 klas szkoły podstawowej. Pełną szkołę podstawową ukończyłem dopiero w Polsce Ludowej. Poza tym zdobyłem jeszcze wykształcenie zawodowe. Chciałem być kiedyś mechanikiem samochodowym, zostałem nim teraz dzięki Władzy Ludowej. Ale to jeszcze nie koniec moich osiągnięć. Ciągle jeszcze zdobywam nowe kwalifikacje. Byłem monterem samochodowym, brigadierem, ostatnio zostałem awansowany na stanowisko majstra warsztatów samochodowych LPZB. Po pracy uczęszczam do Technikum Budowlanego.

Konstytucja Polski Ludowej zagwarantuje więc to, co już od chwili wyzwolenia systematycznie jest u nas realizowane w życiu.

Stefan Gumieniak

Należy otoczyć większą opieką szkolenie partyjne w Radiowęźle Zamość

Przy Radiowęźle w Zamościu prowadzone jest szkolenie partyjne I stopnia, na które uczęszcza 7 słuchaczy. Wykładowca tow. Jan Marek przygotowuje się należycie do szkolenia. W dniu 15.I. temat „Budujemy podstawy socjalizmu w Polsce“ referował w oparciu o konспект, nawiązywał do terenu, zadawał pytania. Towarzysze biorący udział w szkoleniu zdają sobie sprawę ze znaczenia szkolenia, czego dowodem jest ożywiona dyskusja.

Są jednak poważne braki i niedociągnięcia. Z siedmiu towarzyszy objętych szkoleniem najczęściej

przychodzi pięciu, a organizacja podstawowa nie wyciąga z tego żadnych wniosków.

Bywa i tak, że słuchacze nie są przygotowani, gdyż nie otrzymują tematów, jakie będą przerabiane na następnym szkoleniu. Np. w dn. 15 ub. m. żaden z towarzyszy nie wiedział, jaki temat będzie omawiany. Słuchacze nie są też zaopatrzeni w materiały szkoleniowe, co więcej, nie notują wykładów. Szkolenie nie rozpoczyna się punktualnie. Tak np. szkolenie w dniu 15.I. 52 r. rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem.

Wydział Propagandy KP PZPR winien podać towarzyszom z Radiowęźla źródło, w którym mogą zaopatrzyć się w materiały szkoleniowe. Należy też częściej wizytować szkolenie, czego domagają się słuchacze. Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej powinna wyciągnąć wnioski w stosunku do towarzyszy opuszczających systematycznie szkolenie. Należy też zwrócić uwagę na punktualne rozpoczęcie szkolenia.

B. Szykuła
korespondent terenowy

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Dębach zakończył omloty

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Dębach pow. Tomaszów Lubelski wzbogacony doświadczeniami roku ubiegłego, zorganizował w tym roku omloty lepiej. Młockę 32 stert zboża ukończono 19 stycznia. W czasie trwania omlotów wyróżniło się kilku przodowników pracy. Należy do nich grupowy Wiktor Krupa, który wraz ze swą grupą wyrabia przeciętnie 170% normy. Dobrze pracuje również Zygmunt Burdygan do niedawna jeszcze zatrudniony u kuliaka, a obecnie członek spółdzielni. Spółdzielnia w Dębach kończąca omloty już w dniu 19.I. wyprzedziła znacznie współzawodniczącą z nią spółdzielnię w Łazowej.

Młodzież z Dębów przygotowuje teraz maszyny rolnicze do wiosennej akcji siewnej. Włosna nie zaskoczy spółdzielców.

E. Skrzewolski

Kiedy będzie świetlica

Przed dwoma tygodniami zamieściliśmy list korespondenta z Szczepieszyna, w którym donosił on o braku świetlicy w tym miasteczku. Korespondent wskazywał jednocześnie na możliwość przydzielenia na ten cel odpowiedniego lokalu. Niestety, krytyka nie przyniosła rezultatów.

W ciągu 2 miesięcy Zarząd Gminny ZSCh nie wszczął żadnych kroków w celu załatwienia sprawy świetlicy. Młodzież nie mając możliwości spędzenia czasu po pracy na kulturalnej rozrywce, trwali go bezużytecznie. (805)

T. Budzyński

Nasi dłużnicy

Instytucje, które nie nadesłały nam odpowiedzi na naszą listę:

P.Z.G.S. w Tomaszowie Lubelskim na list z dnia 16.IX. 1951 r. nr 7612.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie — na list z dnia 27.XI. 1951 r. nr 10291.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubartowie — na list z dnia 27.XI. 1951 r. nr 10300.

Spółdzielnia Pracy Inwalidów w Zamościu — na list z dnia 29.XI. 1951 r. nr 10316.

M.R.N. Biały Podlaska — na list z dnia 15.IX. 1951 r. nr 7620.

P.P.R.N. w Hrubieszowie — na list z dn. 21.XI. 1951 r. nr 10308.

P.G.R.N. w Zakrzówku — na list z dnia 28.XI. 1951 r. nr 10307.

M.R.N. w Hrubieszowie — na list z dnia 29.XI. 1951 r. nr 10342.

P.G.R.N. w Sernikach pow. Lubartów — na list z dn. 29.XI. 1951 r. nr 10349.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Hrubieszowie — na list z dn. 27.XI. 1951 r. nr 10346.

Odpowiadamy czytelnikom

Przewodniczący ZG ZMP, który stara się o motocykl marki SHL przez „Motozbyt“ w Lublinie, proszony jest o podanie nazwiska i adresu w celu przesłania odpowiedzi. (862)

Z jakich powodów...

...do Cementowni „Pokój“ w Rejowcu codzienna prasa dostarczana jest nieregularnie, często z poważnymi opóźnieniami? Prenumeratorki mają słuszne pretensje do rozdziałni PPK „Ruch“ w Rejowcu za lekceważenie obowiązków (804).

A. Sawicki

...Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Milanowie, pow. Radzyń Podlaski toleruje rozluźnienie dyscypliny pracy wśród pracowników GRN? W dniu 19. I. 1952 roku w godzinach przedpołudniowych znaczna część pracowników toczyła przez kilka godzin towarzyskie pogawędki, podczas, gdy interesanci czekali. (803).

...biblioteka gminna w Skierbieszowie, pow. Zamość od 5-ciu tygodni mieści się w drewnitni? Oczywiście o korzystaniu z biblioteki w takich warunkach nie może być mowy. Ponadto znaj-

dujące się tam książki ulegają zniszczeniu. (965).

W. Woźniak
Br. Maksymiuk

...nie radiofonizowano w całości gromady Latyczowa w powiecie krasnostawskim? Często gromada czeka na radiofonizowanie od roku 1949. Przyczyn tej zwłoki to prawdy trudno się domyślić. Główne przewody radiowe trzeba tylko połączyć z instalacjami mieszkaniowymi, co nie powinno przecieź naszczać specjalnych trudności. (821).

K. M.

...Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Lublinie znacząco tak szczupłe ilości opału na opalanie biur Działu Handlowego i sklepu mieszczącego się przy ul. Krak. Przedm. 19, że nie można utrzymać tam przeciętnej ciepłoty? Ostainio od

trzech dni Dział Handlowy wcale nie otrzymał węgla. (908).

K. Z.

...Obwodowy Urząd Poczty i Telekomunikacji w Zamościu nie zainstalował telefonu w warsztatach TOR w Zamościu. Od roku dyrekcja TOR napróżno stara się o połączenie biur z warsztatami odległymi o około 900 m. Brak połączenia telefonicznego znacznie utrudnia pracę zamojskiej TOR. (811).

I. H.

...pracownicy Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa, którzy w listopadzie ub. r. uregulowali należność za roczną prenumeratę „Sztandaru Ludu“, „Głosu Pracy“, „Przyjaźni“ i „Wolności“ nie otrzymali dotąd żadnego z tych pism? (665).

J. Strachota

...kierownictwo PGR Machów, pow. Tomaszów Lubelski przechowuje uszkodzone traktory na polu pod gołym niebem. (808)

B. Terlecki



W dniu 27.I.1952 r. na ulicach miast pojawiły się kioski, w których można było nabyć broszury zawierające pełny tekst projektu Konstytucji.

Na zdjęciu: kiosk w Alejach Jerozolimskich na wprost Domu Partii w Warszawie.

Złom odsyłamy do hut

Wszystkie urzędy i organizacje w powiecie włodawskim powinny zainteresować się zbiórką odpadków

Od kilku miesięcy na terenie powiatu włodawskiego trwa akcja propagandowa w związku ze zbiórką odpadków użytkowych. W dniu 10.I. br. odbyło się zebranie kierowników instytucji i zakładów pracy, na którym zapoczątkowano współzawodnictwo między instytucjami o jak najlepsze wykonanie planu zbiórki. Należy stwierdzić, że wiele instytucji jak: Wydział Zdrowia PRN, Narodowy Bank Polski, MHD, Poczta, Spółdzielnia Pracy Szewsko - Rymarska i inne właściwie podeszło do tej sprawy i traktuje zbiórkę odpadków, jako ważną akcję gospodarczą. Jednak na terenie Włodawy są i takie zakłady, które pomimo wysiłków Centrali Odpadków i Powiatowego Komitetu Planowania Gospodarczego nie chcą zrozumieć ważności akcji i uchylają się od wykonywania planu zbiórki.

Tymczasem różne cenne odpadki znajdujące się na terenie tych zakładów niszczy się (makulaturę pali się w piecach lub wyrzuca na śmietnik). Przykładem może być fakt, że Zarząd Oddziału Powiatowego ZSCh wywioził w dn. 31.XII. 1951 r. całą furę makulatury na śmietnik.

Inny przykład: Wydział Oświaty PRN, który powinien być propagatorem i organizatorem zbiórki wśród dzieci i młodzieży, nie zainteresował się nawet makulaturą we własnym biurze. Kierownik tego wydziału broni się wszelkimi sposobami przed odesłaniem niepotrzebnych w biurze papierów do magazynu COU i gnie-

wa się, jeśli ktokolwiek mu o tym przypomina.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców również ma poważne niedociągnięcia w tej dziedzinie. Kierownik propagandy PSS ob. Michalski oświadczył wprost przedstawicielowi COU, że spółdzielnia nie ma ludzi i środków transportowych do zbierania odpadków w swych biurach, sklepach i gospodach i odwożeniu ich do magazynu COU. Tymczasem często się zdarza, że samochód spółdzielni stoi bezczynnie,

zdaje się, że nie stoi na przeszkodzie, aby od czasu do czasu użyć go do przewożenia zebranych odpadków.

Niewłaściwy stosunek do sprawy zbiórki odpadków ze strony różnych instytucji powinien ulec zmianie. W realizacji naszych planów gospodarczych odpadki, jako surowiec wtórny odgrywają ważną rolę. Zarząd Oddziału Powiatowego ZSCh powinien zmienić swoją postawę wobec tej sprawy i naprawić błędy. (820)

Władysław Tarkowski

Personel sklepu LSS nr 5 wrócił do złych tradycji

Zaledwie miesiąc temu korespondenci naszej gazety przeprowadzili raid po placówkach handlu społecznego w Lublinie, a już mamy sygnały, świadczące o tym, że niektóre sklepy wróciły do dawnych złych tradycji i popełniają te same błędy. Walka o właściwe zaopatrzenie sklepów w artykuły pierwszej potrzeby, walka z kumoterstwem i z wyszynkiem wódki w sklepach spożywczych nie dała trwałych rezultatów. Weźmy dla przykładu sklep LSS Nr 5 przy ul. Łęczyńskiej 18. Już na pierwszy rzut oka klient może wysnuć wniosek, że artykułem przeważającym tu ilościowo jest wódka. Sklep zastawiony jest paczkami po wódce, na półkach pełno wódki w butelkach o zawartości od 1 do ¼ l.

Widocznie największą troską kie-

rownika jest zaopatrzenie sklepu właśnie w ten artykuł. Nagromadzona w takich ilościach wódka nie znajduje dostatecznego popytu w detalicznej sprzedaży, toteż sklep LSS Nr 5 stał się od dawna dystrybutorem napojów alkoholowych dla pobliskich melin spekulacyjnych.

Kierownictwo i reszta personelu zasługuje poza tym na surową nagany za panoszące się tu kumoterstwo. Takie towary jak cukier, czy mydło zatrzymuje pod ladą dla swoich znajomych.

Dotychczasowe kroki, które poczynił zarząd LSS, aby zaprowadzić porządek w tym sklepie okazały się niewystarczające. Zmiana kierowniczką sklepu nie doprowadziła w konsekwencji do zmiany niewłaściwej atmosfery. Zarząd LSS zapomniał o stałej kontroli. Błędem jest również i to, że na ogólnym zebraniu członków tej spółdzielni nie przedyskutowano pracy kierownictwa i personelu sklepu, że nie zwrócono uwagi Komitetowi Członkowskiemu na odpowiedzialność, jaką ponosi za ten stan rzeczy. (m) (820)

(opracowane na podstawie korespondencji)

Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

ZŁOM NA SWOIM MIEJSCU

Dnia 21 października ub. r. pisaliśmy o złomie, który leżał bezużytecznie na stacji kolejowej w Szczepieszynie. DOKP zawiadomiła, że złom żelazny przewieziono do składu w Lublinie. (7979).

PIEC TO NIE SZYBKOCIOWIEC

Pod takim tytułem ukazała się dnia 13. I. br. krytyczna notatka o pracy Spółdzielni Zduńców i Kaflarzy, która przez 4 miesiące nie mogła zbudować pieca w mieszkaniu ob. W. Parczyńskiego. Po ukazaniu się notatki piec wybudowano w ciągu 2 dni. (179).

PAN DYREKTOR PRZESTAŁ „URZĘDOWAĆ“

Rysunek „Na tapiecie“ umieszczony w dniu 16. I. br. przedstawiał fragment działalności dyrektora TOR w Zamościu — ob. Weinsberga. Obecnie otrzymaliśmy wiadomość, że za złą organizację pracy oraz nadużywanie sprzętu służbowego dla celów prywatnych ob. Weinsberg został dyscyplinarnie zwolniony z zajmowanego stanowiska. (114).

UKRÓCONA SAMOWOLA

Prezes GS w Moniatyczach, pow. Hrubieszów, ob. Jaskólski, rozgniewał się na sklepową spółdzielnię ob. Krystynę Szymańską za to, że nie pozwałała jego żonie wchodzić za ladę i zwolnił ją samowolnie z pracy. Skutek był taki, że spółdzielnię zamknęto, a mieszkańcy od 1. XII. ub. r. do niedawna musieli zaopatrywać się w potrzebne artykuły w sąsiednich, oddalonych o kilka kilometrów spółdzielniach. W sprawie tej interweniowaliśmy w PZGS w Hrubieszowie, który zainteresował się działalnością ob. Jaskólskiego i spowodował usunięcie go ze stanowiska prezesa. (11256).

1 DZIE JUŻ SĄ

Klienci Gospody Ludowej w Szczepieszynie (pow. Zamość) już nie będą skazani na posługiwanie się

żyłkami i scyzorykami zamiast noży, ponieważ Prezydium GRN w Szczepieszynie na skutek naszej interwencji zawiadomiło nas, że zaraz w początkach stycznia zakupiono potrzebną ilość noży. (11330).

o sołtysie pijanicy

Historia, którą tu w skrócie skreślić sobie pozwalamy, a którą nam w dowód zaufania mieszkańcy gromady Wyrki — Adampol, pow. Włodawa przedstawili, wieku XX sięga, opisem swym żywo pewnego buńczuczego sołtysa ogarniając.

Smolarz Jan Kuna, który to właśnie czar opowieści o gadającej wodzie przed rozpartymi na ławach kompanami rozrzucał, w pół słowa przerywał i ruchem niepewnym, a wstydliwym lisiurę ze lba ściągnawszy, uszanowanie wchodzącemu do karczmy jegomościowi oddał.

Sołtys Jan Czerniak, przydomek „Beczka“ herbu „Kielich“ — bo on to był owym przybyszem — na przywitanie krótkim „Salve“ odpowiedział i miejsce dla co dostojniejszych gości przy szynkwasię zajął. Wyłogi suto szamerowanego surduta podwinął, wosa sumiastego w grajcarek ku górze podkręcił i palcami młynka na pikowej kamizeli kręcąc, zakrzyknął: „Karczmarz! Coś dla uradowania serca pracą strapionego! W gardle posuchę straszliwą odczuwam, a do nieurodzaju w słowie przy tak doborowej kompanii dopuścić się nie godzi“.

Wychyliwszy tak garnce gadającej wody z pół mendla, nową do szynkwasiu zainaugurował, a że niejako wychodzić mu nie chciało, bo język postuszeństwa odmawił, na pięcie się odurzył i tylko chmarę

kurzu z czupryny zostawiając, karczmę krokiem menuetowym opuścił.

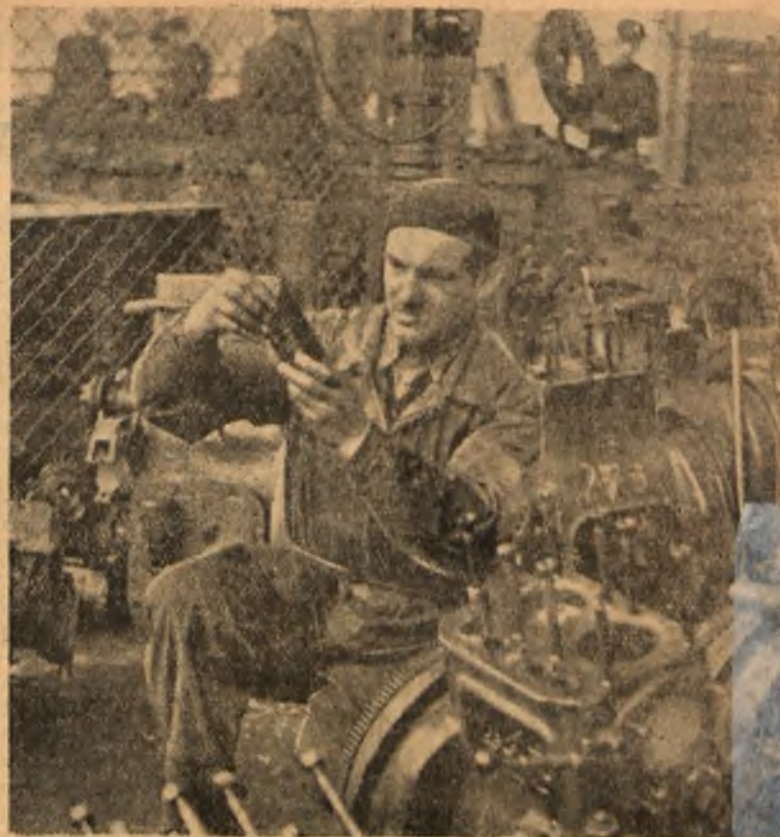
Nie wiadomo, jakimi kierowanymi względami, do wielce szanownej wdowy Chorszczaruk Marii, herbu „Kądział“, się udał o jakowymś nakazie rewizji biednej białogłowie wspominając.

— Nie godzi się... hep... waćpani, hep... aby pleć nadobna, hep... alkoholom przechowywała... Alkoholom mocumpanie, wróg hep... siurczy... I tego... e... niszczyć go trzeba...

Nie pomogły by wdowie, ani zaklinania żadne. Wzrokiem błędnym wokół tocząc, sołtys we wdowę jak w chorego fajko wzmówił usiłował, że ta, większy zapasik „reńskiego“ w alkieryzku posiadać musi. Dopiero na ultimatum, że o pomoc do halabardników się zwróci, jeśli sołtys komnaty opuścić nie zechce, trwoga zwiotczale członki sołtysa opanowała, z kolei miejsca mdłościom zabójczym ustępując, za czym sołtys jak niepuszny na dwór zretrować musiał.

Ale już na schodach gancku plan nowej krotchwili obmyślając młodzików nadchodzących zdala dojrzał. I cały swój kunszt języka światowego wysilając, młodym wymyślać od najgorszych zaczął. A jednemu Janowi ze Skibów-Skibie co fizjognomią mu nie odpowiadał, policzek siarczysty wciął.

— Acan umityguj się — proszę próbowały pacholeta, co z braćmi na przechadzkę wyszły.



Terminowe i należyte przygotowanie maszyn i narzędzi rolniczych do wiosennej akcji siewnej staje się obecnie w rolnictwie sprawą najważniejszą. Zadania te wymagają od załóg warsztatów remontowych wzmoczonego wysiłku, bowiem przeprowadzone w terminie prace wiosenne są gwarancją wysokich plonów.

Na zdjęciu: monter silnikowy Zygmunt Graczyk wykonuje pracę o 400% normy. (CAF — fot. Szarfarczyk)

Prawnik informuje

Warunki ubezpieczenia trzody chlewnej w r. 1952

Na skutek licznych zapytań naszych czytelników w sprawie ubezpieczenia trzody chlewnej, podajemy wyjaśnienia dotyczące warunków ubezpieczenia na rok 1952. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 19 maja 1951 r. zniosła obowiązek ubezpieczenia trzody chlewnej zakon. traktowanej na rok 1952. Ubezpieczenia zawarte od 1 września 1951 r. mają charakter dobrowolny. Cechą ubezpieczenia powinna być powszechność, to znaczy, że każdy właściciel sztuki — bądź to rolnik, bądź robotnik, mieszkaniec miasta, pracownik rolny, czy członek spółdzielni produkcyjnej — może ubezpieczyć swoją trzodę chlewną.

Ubezpiecza się zwierzęta zdrowe o wadze co najmniej 20 kg i w wieku powyżej trzech miesięcy.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń

Wzajemnych odpowiada za szkody powstałe wskutek:

1. padnięcia sztuki lub dobitcia z konieczności (na skutek choroby powstałej w czasie trwania ubezpieczenia, lub na skutek wypadku).

2. poddania sztuki ubojowi na polecenie lekarza weterynarii z powodu nieuleczalnej choroby powstałej w czasie trwania ubezpieczenia.

3. padnięcia, lub poddania ubojowi z konieczności po szczepieniu przeciw chorobom zaraźliwym.

4. padnięcia, lub dobitcia macior w następstwie ciąży lub porodu, jak również knurów licencjonowanych lub uznanych, w następstwie kastracji.

Zakład Ubezpieczeń nie odpowiada jednak za szkody powstałe z braku paszy bez względu na przyczynę, które ten brak spowodowały.

Umowy ubezpieczeniowe zawierane są na jeden rok. Odpowiedzialność Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zaczyna się o godz. 12-tej 15-go dnia od daty wystawienia polisy (dowodu ubezpieczeniowego) i pozna kowania zwierzęcia, a kończy się z chwilą zbycia lub uboju sztuki, bądź po upływie okresu ubezpieczenia, tj. jednego roku.

Za szkody spowodowane szczepieniem przeciwko różycy PZUW odpowiada od daty wystawienia dowodu ubezpieczenia.

Składka ubezpieczeniowa w stosunku rocznym wynosi:

na czas tuczu bekonowego — 11 zł, na czas tuczu mięsno - słoninowego — 17 zł,

na czas tuczu macior i knurów wycofanych z obiegu — 49 zł.

Odszkodowanie wynosi 70% wartości rzeczywistej, która nie może przewyższać dla bekonów 125 kg, dla mięsno-słoninowych — 160 kg, a dla macior i knurów wycofanych z hodowli — 300 kg.

Odszkodowanie wypłaca Inspektorat Powiatowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w ciągu miesiąca po zgłoszeniu szkody. Rada Prawny.

Autobusy PKS w Kraśniku zbyt często się spóźniają

Odlęgłość od miasta Kraśnika do stacji kolejowej wynosi kilka kilometrów. Dla łatwiejszego połączenia ze stacją, na trasie tej kursują autobusy PKS. Ułatwienie jednak jest tylko w teorii. W praktyce bowiem nigdy nie można przewidzieć kiedy autobus odejdzie o oznaczonej godzinie, kiedy zaś opóźni się w takim stopniu, że lepiej od razu zdecydować się na inne środki lokomocji. Na przykład dnia 26.XII. ub. r. autobus odszedł z 25-minutowym opóźnieniem i wielu pasażerów w ciągu 18 minut przed odejściem pociągu, nie zdołało kupić biletów kolejowych. (43) Janusz Koszałko

MIT

Czy może dobrze pracować zakład w którym nie słyszano o... współzawodnictwie

Błędy i trudności w pracy Lubelskich Fabryk Wag

Dziwnie się wydaje, że w roku 1952 istnieje w Lublinie przedsiębiorstwo, w którym nie ma współzawodnictwa pracy. A jednak w Lubelskich Fabrykach Wag współzawodnictwa nie ma. „Dziś” wprawdzie komisja współzawodnictwa, usiłowało nawet zorganizować je w poszczególnych zakładach, ale przy pierwszych trudnościach zrezygnowano z tego. Rada zakładowa tłumaczy się obiektywnymi trudnościami, jak np. tym, że nie można zebrać całej załogi na naradę, brakiem akordu na niektóre czynności, brakiem etatu referenta współzawodnictwa itp. Dochodzi do takich anomalii, że przodowników typuje się „na oko”, nie znając dokładnego procentu przekroczenia przez nich norm.

Pod koniec grudnia ub. r. zorganizowano trzy brygady młodzieżowe w ślusarni Zakładu Nr 3 przy ul. Krochmalnej. W hali wywieszono wykresy ich pracy, są one nawet systematycznie wypełniane. Na tym jednak kończy się praca rady zakładowej i kierownictwa fabryki.

Czerwone linie na wykresach zamalują się niemal codziennie. Np. na wykresie brygady im. gen. J. Dąbrowskiego jednego dnia linia produkcji dochodzi do 160 procent, by nazajutrz spaść do zera. Wahania takie powtarzają się prawie co drugi dzień, na każdym wykresie. Na wykresie brygady młodzieżowej im. Feliksa Dzierżyńskiego linia czerwona w styczniu nie przekroczyła 75 procent.

Kierownictwo zakładu, organizacja partyjna i rada zakładowa nie zainteresowały się tymi wahaniami, nie szukały przyczyn tych niezdrowych skoków.

Gdyby codziennie przeprowadzano analizę pracy poszczególnych brygad, gdyby doszukiwano się błędów wadliwej organizacji pracy, napewno nie doszłoby do skierowania do sądu sprawy 17 letniego członka brygady młodzieżowej im. Dzierżyńskiego, Józefa Kłoca za łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Winę za to, że Józef Kloc stał się bumelantem, ponoszą przede wszystkim ZMP i rada zakładowa, które nie potrafiły zaopiekować się młodym robotnikiem, nie postawiły na właściwym poziomie pracy uświadamiającej wśród młodzieży. Takich bumelantów, jak Józef Kloc jest w fabryce więcej. W grudniu skierowano do sądu 5 spraw za łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy, a ogółem ukarano 24 robotników.

Brak właściwej opieki nad młodzieżą doprowadził od tego, że szeryj się wśród niej chuligaństwo, zdarzają się awantury i bójki po pracy — na ulicy przed fabryką, (jak np. w dniu 17 stycznia br.).

Wypadki te nie pobudziły czujności rady zakładowej, ZMP i organizacji partyjnej i nie zmobilizowały kierownictwa do otoczenia większą opieką młodzieży pracującej w fabryce. A wypadki takie mają istotny wpływ na produkcję — na załamywanie się czerwonej linii na wykresach.

We wszystkich trzech zakładach podległych przedsiębiorstwu istnieją świetlice. Nie są one jednak właściwie wykorzystane. Robotnicy, którzy by chętnie z nich korzystali po pracy, skarżą się, że brak w nich aktualnej prasy codziennej, brak jakichkolwiek rozrywek, nawet radio i adapter są zepsute i nie ma nikogo, kto by się o nie zatroszczył. Widocznie rada zakładowa nie poczuwa się do obowiązku kierowania życiem kulturalno-oświatowym w swoim zakładzie.

Aby stworzyć odpowiedni grunt dla rozwoju współzawodnictwa w Lubelskich Fabrykach Wag, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na zakordowanie robotów. W narzędziowni przedsiębiorstwa dotychczas jeszcze prace nie są znormowane. Robotnicy pracują na dniówkę i siłą rzeczy nie mogą być ujęci we współzawodnictwie pracy.

Winę za taki stan rzeczy ponosi z jednej strony kierownictwo techniczne, które nie starało się przyspieszyć wprowadzenia akordu — z drugiej zaś rada zakładowa i

organizacja partyjna, które nie przeprowadziły odpowiedniej agitaacji, nie uświadamiały pracujących w narzędziowni robotników o znaczeniu wprowadzenia norm.

Tego rodzaju fakty musiały odbić się ujemnie na całokształcie pracy produkcyjnej, na organizacji współzawodnictwa pracy, na zarobkach robotników i wpłynęły demobilizująco na resztę załogi. Ale nie tylko to...

W dniu 17 stycznia redakcja otrzymała wiadomość telefoniczną od jednego z robotników Lubelskich Fabryk Wag, że cały zapas wyprodukowanych w grudniu i styczniu wag nie został dotychczas rozprzewodzony. Wszystkie magazyny zawalone są gotowymi wyrobami, setki wag przechowuje się po prostu pod gołym niebem, gdzie niszczyją pod wpływem złych warunków atmosferycznych. Co gorsza, wyprodukowane wagi umieszczone są w halach montażowych, utrudniając lub czyniąc wręcz niemożliwą dalszą produkcję.

Zamrożono w ten sposób kapitał obrotowy na sumę 2,5 miliona złotych.

Kogo wina za tego rodzaju niedociągnięcia?

Głównym dystrybutorem jest Centrala Handlowa Sprzętu Metalowego i Optycznego w Łodzi. Centrala ta rozprawdza wagi za wszy stkich fabryk po całej Polsce. Nie potrafiła ona jednak zapewnić sobie sukcesywnego zbytu gotowych wyrobów. Jest to tym dziwniejsze, że na rynku wagowym daje się odczuwać brak wagi.

Wydawać by się mogło, że obecny system dystrybucji jest wadliwy. Jest on jednak właściwy, tylko niektórzy pracownicy centrali zajmujący się rozprawdaniem wag pracują zza biurka, nie przejmując się bolączkami terenu. Ze stoickim spokojem przyjmowali oni interwencje wysłanników Lubelskich Fabryk Wag. Ob. Bogdański odpowiedzialny za dysponowanie

wagami rozkłada bezradnie ręce twierdząc, że nie na to nie poradzi.

A rada jest. Trzeba tylko ob. Bogdańskiego zastąpić właściwym człowiekiem, który by rzetelnie podchodził do pracy i bardziej sprężysto zorganizował dystrybucję.

Dyrektor Lubelskich Fabryk Wag oświadczył, że zapas podstaw żelwnych do wag stołowych wystarczy na... jeden dzień. Na pytanie, co będzie, jeśli odlewnie żeliwa nie dostarczą w terminie półfabrykatów, wzruszył jedynie ramionami i powiedział:

— Będziemy produkować z blachy. Wprawdzie wypadnie to drożej, ale...

— A blachę macie?

— Nie!

Przedsiębiorstwo jest w tej chwili całkowicie uzależnione od dostaw żelwnych półfabrykatów do wag stołowych z fabryk w Łodzi, Słupsku i Radomiu.

Kierownictwo nie zatroszczyło się jednak o zapewnienie odpowiednich — zgodnie z przepisami — trzymiesięcznych zapasów surowca do produkcji.

W wypadku braku surowca, wynikłego jedynie z winy kierownictwa, produkowano inne asortymenty, nie licząc się w ogóle z planem, a tym samym z ogólnopństwowym zapotrzebowaniem na wagi.

W tym kryje się tajemnica nie wykonania planu w poszczególnych asortymentach, mimo przekroczenia go pod względem wartościowym.

Najważniejszym zadaniem kierownictwa fabryki, organizacji podstawowej i rady zakładowej w chwili obecnej jest przeanalizowanie dotychczasowych błędów i jak najszybsze ich usunięcie. Należy zorganizować współzawodnictwo pracy, zapewnić właściwą dostawę surowca i zorganizować zbytu gotowych już produktów. (ska)

Aktyw gminny w Markuszowie musi nadrobić zaniedbania w akcji skupu zboża

W realizacji zobowiązań wobec Państwa gmina Markuszów znalazła się na jednym z ostatnich miejsc w powiecie puławskim. W dniu 24 ub. m. zrealizowano plan skupu zboża zaledwie w 89%. Należy nadmienić, że większość gmin tego powiatu już dawno nie tylko wykonała plany skupu, lecz wysoko je przekroczyła.

W gminie Markuszów na 12 gromad tylko trzy, tj. Zabłocie, Kaleń i Wólka Kątna wykonały swoje zobowiązania w 100%. W pozostałych 9 gromadach 98 gospodarzy zalega jeszcze z łączną dostawą 13.530 kg zboża. Większość tych zaległości znajduje się u bogatszych gospodarzy, 30 bowiem chłopów zalega z dostawą 12 tys. kg zboża.

Gmina ta znajduje się również na ostatnim miejscu w kontraktacji trzody chlewnej, bo jeżeli powiat plan kontraktacji na I kwartał wykonał w 80%, to gmina Markuszów zrealizowała go zaledwie w 55%.

Dnia 23 ub. m. odbyło się posiedzenie gminnego zespołu kierowniczego, na którym wykazano, że zarówno sam zespół jak i cały aktyw gminny nie potrafił dopilnować, ażeby plany były realizowane w wyznaczonym terminie.

Niepowodzenia w akcji mają swe źródło w tym, że zespół gminny narodził pięć terminów zakończenia realizacji planowego skupu, lecz żadnego z nich nie dotrzymał. Demobilizowało to pracowników i chłopów, którzy ociągali się z wykonaniem zobowiązań.

Terminy nie mogły być dotrzymane, zespół bowiem do dnia 23 ub. m. nie przeprowadził analizy przebiegu skupu i kontraktacji, nie oparł swej pracy na podstawowych organizacjach partyjnych i gromadzkim aktywie ZSCh i ZSL, nie docenił udziału kobiet i młodzieży w walce o wykonanie zobowiązań wsi wobec Państwa.

Zdarzały się częste wypadki, że wysyłano aktywistów do takich chłopów, którzy już dawno uregulowali swoje zobowiązania. I tak np. Józef Król z gromady Wola Przybysławska, właściciel 2,76 ha, przeliczono. Wychy grunt miał odsprzedać Państwu 172 kg zboża. Zobowiązanie swoje wykonał (na co ma kwity), lecz na skutek tego, że kartoteka

nie jest prowadzona na bieżąco, figuruje w niej jako zalegający z odstawą 81 kg zboża.

Przykładów takich można by podać wiele. Nic dziwnego, że sporządzone na podstawie takiej kartoteki wykazy wprowadzały w błąd aktywistów, którzy ingerowali w sprawie dostaw pod niewłaściwym adresem.

Jasne jest, że w takich warunkach pracy zapał aktywu osłabił. Oceniając możliwości zalegających gospodarzy „na oko” zwalniano z obowiązku planowego skupu takich chłopów, którzy powinni się z niego wywiązać. Podrywało to autorytet aktywu i zachęcało spekulantów i małkontentów do zwlekania z odstawą zboża.

Jak dalece aktyw gminny nie zna terenu, świadczy fakt, że na posiedzeniu zespołu przewodniczący prezydium GRN tow. Firlej starał się przekonać obecnych, że pewien chłop z Woli Przybysławskiej nie jest w stanie uregulować swoich zobowiązań, gdy tymczasem po sprawdzeniu w kartotece stwierdzono, że dawno on już swe zobowiązania uregulował.

Przykładem nieplanowości w pracy aktywu są takie fakty: W gromadzie Wola Przybysławska jeszcze 61 gospodarzy nie wywiązało się z odstawą, zaległości wynoszą 6.481 kg zboża. Poważne również zaległości mają gromady: Kłoda — 1.115 kg, Olepin — 1.135 kg, Zastawie — 2.968 kg i Markuszów — 1.666 kg. Na terenie gminy znajdują się jeszcze tacy gospodarze, którzy nie odstawił ani jednego kilograma zboża. Do nich należą m. in. Władysław Tatar, Józef Kamiński, Józef Smolak z gromady Wola Przybysławska.

Zespół gminny nie uważał również za stosowne polecić aktywistom, by czuwali nad przebiegiem innych akcji, jak kontraktacja i realizacja zobowiązań finansowych. W wyniku tego roczny plan kontraktacji trzody chlewnej wykonano tylko w 33%, a plan na I kwartał 1952 r. w 55%.

A przecież gdyby każdy aktywista zakontraktował w marcadniu do plan kontraktacji na I kwartał 1952 r. byłby przekroczone.

Gdyby aktywiści przy tym wyjaśniali chłopom cel Pożyczki Rozwoju Sił Polskich, niewątpliwie byłaby ona dawno zrealizowana.

W dniu 21 ub. m. odwołano aktyw powiatowy z gmin naszego województwa, wskutek czego na aktyw gminny spadł cały obowiązek doprowadzenia akcji do końca.

Walka o wykonanie zobowiązań będzie zakończona zwycięsko, jeśli aktywiści gminni, opierając się na doświadczeniach dotychczasowych potrafią sprawnie i konsekwentnie przeprowadzić pracę uświadamiającą i wyjaśnić chłopom potrzeby całkowitego wykonania planu. Zależać to będzie od sprawności samego aktywu, który winien wykazać więcej systematyczności i energii w jednej z końcowych faz dostawy zbożowej.

C. M.

27 kur zielononówek przynosi tyle dochodu co hodowla 6 tuczników

Wiele robimy, by zwiększyć wydajność zół z ha, podnieść pogłowię trzody i bydła, ale prawie zapomnieliśmy dotychczas o ważnej dziedzinie produkcji gospodarki wiejskiej — hodowli drobiu, która obok hodowli trzody chlewnej jest podstawą dobrobytu małego i średnio-rolnego chłopca. Siaba popularyzacja hodowli drobiu i brak należytej troski o wzrost jej opłacalności pozbawia znacznych dochodów naszą gospodarkę narodową. Jeżeli podwyższilibyśmy przeciętną nieśność kur tylko o 5 jaj w stosunku rocznym, to miałibyśmy dla kraju setki milionów jaj bądź dla zużycia wewnątrz kraju, bądź na eksport wartości setek milionów złotych. Tymczasem większość rolników w naszym województwie nie posiada elementarnych wiadomości o żywieniu, pielęgnowaniu i wychowie drobiu. Na części nie zdają oni sobie sprawy z opłacalności zajmowania się tym odcinkiem produkcji. W województwie naszym mamy zaledwie kilka miejscowości, gdzie rolnicy, małe i średniorolni chłopcy należycie docenili i sumiennie zajęli się hodowlą drobiu. Do jednej z takich miejscowości należy Kolonia Łosiniec, leżąca o kilkanaście kilometrów na zachód od Tomaszowa.

Aby porozmawiać z hodowcami i zapoznać się bliżej z hodowlą, przez nich rasą kur zielononówek, najodpowiedniejszą na warunki atmosferyczne naszego województwa, udaliśmy się właśnie do tej gromady. Pierwszy spotkany gospodarz z Kolonii Łosiniec, średniorolny chłop — Józef Późniak przez chwilę głowił się, czym to gromada zasłużyła by na opisanie w gazecie. W końcu wydało mu się, że odgadł.

— Chodźcie — odezwał się krótko. — Już wiem.

Zatrzymaliśmy się koło studni. Późniak obszedł ją dookoła, a potem ją się pompowania. Gdy popłynęła woda, nabrał jej w obie ręce i przyłożył mi aż pod nos. Stałem patrząc to na Późniaka, to na wodę. Gdybym się wcześniej nie dowiedział od chłopów z sąsiedniej gromady o tym, że wybudowanie studni było dla kolonii wydarzeniem o dużym znaczeniu, wziąłbym Późniaka za dziwaka. Studnia swoją drogą zasługuje na uwagę — ma 60 metrów głębokości.

Brak wody spowodował powstanie tu wzorowych hodowli drobiu. Do najbliższego źródła w lesie leżącym niżej gromady było stąd prawie 800 m, a i to nie dla wszystkich wystarczało wody. Kto z rana pierwszy pospieszył to i przyniósł. Inni musieli iść po wodę do odległej prawie 2 kilometry gromady Łosiniec.

Brak wody zmuszał mieszkańców kolonii do ograniczania się w hodowli trzody chlewnej i bydła przynoszącej największe dochody gospodarce chłopskiej. W obronie przed niedostatkiem mieszkańcy kolonii zakładali hodowle kur. Dopóki nie przyjechała instruktorka z powiatu, hodowali różne rasy. Potem dzięki uświadczeniu i pomocy instruktorki stare kury usunięto, a ich miejsce zajęła jedna rasa — zielononówek. Dziś w całej kolonii nie ma ani jednej kury innej rasy.

Z długiej rozmowy z Późniakiem dowiedzieliśmy się o opiece weterynaryjnej i o wartości zielononówek.

— Wczoraj — mówi ob. Późniak — była u nas instruktorka i pobierała krew od kur na badanie do Lublina, gdyż już wkrótce zacznie. My odniosi jąka do wylęgu.

Ob. Późniakowa miała w ubiegłym roku m. in. jedną kurę, która powiedziała rekordistkę, która

zniosła przeszło 300 jaj, podczas, gdy kura przeciętna znosi około 75 jaj w roku. Ob. Późniakowa hoduje obecnie 27 kur, od których codziennie przeciętnie otrzymuje kilogram jaj. Warto się zastanowić i zrobić krótkie obliczenie. Kilogram jaj według ceny, po której zakupuje obecnie gminna spółdzielnia w Łosieńcu kosztuje 20 zł. 360 × 20 zł = 7.200 złotych dochodu rocznie od 27 kur. Wynosi to tyle ile otrzymujemy za 6 porządnych tuczników. Ob. Późniakowa nie zgadza się jednak z tą sumą. Mówi, że dochód jest większy, bo od lutego do czerwca za jąka od zielononówek hodowcy z Łosieńca otrzymują cenę przeciętnie o 25 proc. wyższą od normalnej.

Odbiorcą w tym czasie jest stacja wylęgowa w Tomaszowie, z którą hodowcy mają zawarte umowy. A na młode kurczęta z wylęgarni w Tomaszowie czekają spółdzielnie produkcyjne, PGR i indywidualni chłopcy.

— My już jesteśmy słynni — mówi Późniakowa. — Wiosną przyjeżdżają do nas po jąka pod kwoki chłopcy z różnych okolic.

Wyszliśmy z Późniakową oglądać kurniki. Kurnik, gdzie mieści się 27 kur i dwa koguty jest obszerny, czysto utrzymany, a przede wszystkim widny, z dużym, odsuwającym (za siatką) oknem. Dość nisko, rzędem, na ścianie naprzeciw okna umieszczone są gniazda z trzaskawkami służące do kontroli nieśności kur. Każda kura jest numerowana.

Troska o zdrowie stadka jest tu widoczna. Kury mało niosące jąka i chore są natychmiast usuwane. Hodowcy przekonali się, że lepiej hodować mniejsze stadka, a zdrowe. Przeważnie każdy gospodarz trzyma stadko od 25 do 40 kur. O ich nieśności w dużym stopniu decyduje odżywianie.



W styczniu br. występował w Warszawie Zespół Pieśni i Tańca Armii Węgierskiej Republiki Ludowej.

Na zdjęciu: fragment występu — czardasz.

(CAF — fot. Zdz. Wdowiński)

„SZTANDARD LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin,
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin, ul. M. Bucza 12.
A — 3 — 11014

Lublin w obiektywie



Plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

W niedzielę dnia 3 lutego br. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu przy ul. Krak. Przedm. 49 plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego poświęcone zagadnieniom ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kurs Ligi Lotniczej

Wydział Propagandy Zarządu Okręgu Ligi Lotniczej w Lublinie zawiadamia, że dnia 2.II. br. rozpoczyna się kurs teoretyczny dla pilotów szybowcowych i silnikowych. Rozkład wykładów znajduje się w Ośrodku Propagandowym.

Osiągną jeszcze lepsze wyniki po otrzymaniu świetlicy

Zespół artystyczny przy Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie osiągnął dość poważne sukcesy. W listopadzie ubiegłego roku sekcja taneczna uzyskała I-sze miejsce na eliminacjach wojewódzkich. Częste występy zyskały zespołowi sympatię i popularność mieszkańców Lublina. Wystarczy podać liczbę 21 występów w ciągu ostatniego kwartału ub. r., aby przekonać się, że zespół cieszy się dużym powodzeniem. Obecnie sekcja taneczna przygotowuje dwa tańce, a sekcja dramatyczna komedię Fredry pt. „Nikt mnie nie zna” i obrazek sceniczny Lachowicza pt. „Niedzielną rozmowa”.

Zespół mógłby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, gdyby miał odpowiednie warunki do pracy. Jednak nie ma dotąd świetlicy. Próby odbywają się w lokalu biurowym. Sprawą tą nie zajął się dotąd ani Zarząd Spółdzielni, ani Wydział Kultury Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Dobrze rozwijającemu się zespołowi trzeba koniecznie pomóc. (704).

D. Duchnowska
korespondentka zakładowa



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Wesoła i przedwczoraj” — godz. 19.
Teatr Muzyczny — w sobotę 2.II godz. 19 „Wodewil Warszawski. Niedziela 3.II — „Wodewil Warszawski” godz. 19.
Teatr kukielek „Koziołek” — niedziela 3.II — „Kije samobijne” — godz. 15.30 (sala Tow. Muzycznego).

KINA
Apollo — „Grzesznicy bez winy” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20
Baityk — „Dziewczyna i traktor” — prod. czeskiej — godz. 16, 18, 20
Rialto — „Mongolia w ogniu” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20

DYZURY APTEK:
Sobota:
Bramowa 2/8, Kuntckiego 42, Szopena 15, Kallnowszczyzna 44.
Niedziela:
Krak-Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 99.
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

*** Najlepszą załogą murarską w budownictwie na terenie Lubelszczyzny jest brygada Władysława Wrony (ZBM) z budowy Lublin ZOR — Zachód, osiągnąca 232 proc. normy.
Na zdjęciu pierwszy z prawej — brigadier Wrona.
*** We wszystkich szkołach podstawowych i średnich zakończyła się klasyfikacja półroczna. Jedynie na wyższych uczelniach odbywają się egzaminy semestralne.
Na zdjęciu — egzamin w jednej z klas Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. J. Zamoyskiego.
*** Ostatnio odbyła się narada kierowników placówek Lubelskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych.
Na naradzie omówiono plany inwestycji na rok 1952.
*** Komitet Zakładowy PZPR, rady zakładowe Budów i ZMP przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego wydają małoformatową gazetkę drukowaną dla załóg budowlanych. Gazetka cieszy się dużym zainteresowaniem robotników.
W obiektywie — nadszedł nowy numer „Lubelskiego Murarza”.
*** Wystawienie „Zwykłej sprawy” A. Tarna jest dużym osiągnięciem międzyuczelnianego zespołu dramatycznego Lublina.
Na zdjęciu: fragment przedstawienia.
*** W szkołach zawodowych młodzież zdobywa fachową wiedzę.
Na zdjęciu: w szkole szkolno-fachowej w Lublinie.

Do każdej wioski i miasteczka docierają prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

W ub. r. odbyło się na terenie naszego województwa 1989 odczytów i prelekcji zorganizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Wysłuchało ich około 226 tys. osób, zwłaszcza chłopów. Odczyty TWP w 30 proc. ilustrowane są filmami i przeżościami. Tematami odczytów były różnorodne zagadnienia jak np. budowa wszechświata, powstanie życia na ziemi, energia atomowa, lecznictwo, zootechnika, agrotechnika itp.

Prelegentami TWP są profesoria, asystenci i studenci UMCS, Akademii Medycznej oraz działacze oświatowi z Lublina. W roku ubiegłym do pracy w Towarzystwie w charakterze prelegentów zgłosiło się 50 nowych fachowców.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Lublinie organizowało również wieczory literackie, w czasie których występował znani literaci i publicyści.

Między innymi z Towarzystwem współpracowali na terenie Lubelszczyzny: Konrad Bielski, Flora Biełkowska, Jerzy Bober, Marian Bielicki, Kazimierz Jaworski, Jan Koprowski, Stefan Łoś, Ryszard Małuszewski, Waclaw Mrozowski, Antoni Olcha, Mirosław Ochocki, Edward Szustak i Stanisława Zankręwska, którzy w ramach spotkań czytelników z autorami prowa dzili dyskusje na temat zagadnień

Pokazy gotowania organizuje LSS

Sekcja Kobleca LSS urządza dla swoich członków bezpłatne pokazy z dziedziny gospodarstwa domowego.

W dniu 4.II. br. o godz. 17 w lokalu Technikum Gastronomicznego (ul. 22 Lipca 10 — parter) odbędzie się pokaz przyrządzania potraw z płatków owsianych. W dniu 6.II. o godz. 17 w lokalu szkoły podstawowej nr 17 (ul. Plekarska) — pokaz przyrządzania surówek jarzynowych i owocowych.

W ciągu lutego odbędą się jeszcze kilka tego rodzaju pokazów.

Terminy i miejsca dalszych pokazów podamy w najbliższych dniach.

Zebrań w sprawie podatku gruntowego

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie — Samodzielny Referat Podatków Wiejskich — zawiadamia wszystkich płatników podatku gruntowego, posiadających grunt na terenie m. Lublina o mającym się odbyć zebraniu w dniu 3.II.52 r. o godz. 14 w sali Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego przy ul. Bernardyńskiej nr 7, celem omówienia zaliczki podatku gruntowego za rok 1952.

W redakcji „Sztandaru Ludu” są do odebrania damskie, brązowe rękawiczki wełniane.
Rękawiczki te znaleziono w jednym z pokoi redakcji.

współczesnej literatury polskiej i radzieckiej.

Od czerwca ub. r. w lubelskim Oddziale Towarzystwa Wiedzy Powszechnej istnieje zespół artystyczny, który w formie żywych gazetek zapoznawał chłopów i robotników z aktualnymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi.

Rok 1952 wnieśli pewne innowacje do pracy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Lublinie. W miastach powiatowych powstaną Koła Prelegentów TWP, które będą skupiać działaczy oświatowych i kulturalnych swego powiatu. Prelegenci z Kół Powiatowych odbywać będą w Lublinie co pewien czas seminaria w celu pogłębienia swoich wiadomości. Ta nowa, forma pracy Towarzystwa przyczyni się do zwiększenia liczby odczytów i pogadanek.

W roku bieżącym prelegenci TWP docierają do tych gromad, w których dotychczas praca kulturalno-oświatowa przebiegała bardzo słabo. TWP obejmie w roku bieżącym swoją akcją 50 proc. spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM na terenie naszego województwa a liczba odczytów wzrośnie o 200 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Tematami odczytów w większości będą sprawy rolnicze, gdyż TWP włączyło się do akcji upowszechnienia wiedzy rolniczej. Zwiększy się również ilość aparatów filmowych i epidiaskopów.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wydatnie pomaga robotnikom i chłopom pracującym w zdobywaniu wiedzy politycznej i fachowej. Osiągnięcia TWP w tej dziedzinie są już poważne i należy spodziewać się w r. b. jeszcze lepszych wyników. (W. B.)

Prof. Adam Wyleżyński

Przed koncertem Filharmonii (Moniuszko, Statkowski, Borodin)

Nazwa — uvertura w ścisłym znaczeniu określa utwór, będący wstępem do jakiegoś większego dzieła muzycznego, np. do opery. Istnieją jednak uvertury, mające samodzielną formę muzyczną, jako utwory orkiestrowe. Są to tzw. „uvertury koncertowe”. Literatura muzyczna liczy wiele arcydzieł symfonicznych, pisanych w tej formie. Dość wymienić uvertury koncertowe Beethovena („Król Stefan”, „Coriolan”, „Poświęcenie domu”), Mendelssohna („Hebrydy”, „Lina morska i szczęśliwa podróż”, „Son nocy letniej”, „Ruy Blas”), Wagnera („Faust”), Moniuszki („Bajka”), Zelenkiego („W Tatrach”), Noskowskiego („Morskie Oko”) i in.

Uwertury koncertowe utrzymane są w formie sonatowej, oparte na tematach kontrastujących (Allegro-Andante-Allegro) i stanowią odrębne utwory muzyczne.

Natomiast uvertury operowe są osnute na tematach opery, której służą jako wstęp i są niejako muzycznym streszczeniem mającej nastąpić akcji dramatycznej.

W uverturze do opery „Hrabina” Stanisława Moniuszki (1819—1872), znajdują odbicie typowe właściwości naszego wielkiego kompozytora. Napisała po dramatycznej „Halce”, opera „Hrabina” — to pogodna opera o mocnych satyrycznych akcentach, skierowanych przeciw kosmopolityzmowi arystokracji, której autor przeciwstawia zdrową część społeczeństwa, przywiązana do własnego obyczaju i kultury. Uvertura do opery „Hrabina” zalekała romantycyzm tematów: są w niej fragmenty, malujące galanterię salonowych zabaw, obok motywów lirycznych, bądź też pełnych zamasztej werwy, w czym Moniuszko szczególnie celuje.

Spśród kompozycji Romana Statkowskiego (1860—1925) wyróżniają się dwie opery: „Ellenis” i „Maria”, nagrodzone na konkursach w Londynie i Warszawie.

Do poematu Antoniego Malczewskiego tworzyło muzykę kilku kom-

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Załogi budów ZBM zameldowały o podjęciu zobowiązań na cześć 10 rocznicy powstania PPR.

Na budowie 135 brygada ciesielska Oleszczuka zobowiązała się wykonywać 260% normy, Jana Szantyki—270%, bryg. murarskie Jeżyny, Zagórskiego i Zaborskiego — po 255% normy, garcownicy — 300%, brygada pomocy murarskiej — 300%, blacharska St. Kubackiego — 170%, brygady Krawczyka i Palucha — po 250%, ciesielska Kuchowca — 250%, Niemczyńskiego i Strumika — po 280%, ciesielska Wł. Tomczyka 300%, ciesielska Andrzeja Krawczyka — 320% normy.

Brygady Borysa i Matysiaka zobowiązały się wykonać dodatkowe roboty, a indywidualne zobowiązania podjęli: blacharz St. Kubacki, który zobowiązał się wyrobić 170% normy, brigadier Turkiewicz — 220%, brigadier Gollanek — 250% i H. Demski, który ma wykonać do końca tygodnia 400 dyl i zabetonować klatkę schodową nr 2.

Na budowie ZOR Bronowice zobowiązania podjęła cała załoga.

Zobowiązania kierowców Bazy Transportu — Józefa Jakubczaka, Henryka Pydyśla, Józefa Podraszki, Albina Olecha, Kazimierza Krzemieńskiego, Jana Matysa, Stanisława Macieka, Romualda Zadurskiego, Stanisława Mokrzeńskiego, Stefana Drumlaka, Czesława Adamka, Henryka Niedzialka, mają na celu uzyskanie oszczędności benzyny.

Zbigniew Jabłoński i Wójcik zobowiązali się skrócić roboty blacharskie i spawalnicze przy samochodzie osobowym marki „Citroen”.

Ob. ob. Marian Wilk, Czesław Kozioł i Adam Kasiak zobowiązali się skrócić o dwie trzecie czas remontu samochodu ciężarowego marki „GMC”.

Ryszard Skórski, Aleksander Byczyk i Jan Tarkowski zobowiązali się uruchomić ciągnik marki „Urus” na dwa dni przed terminem.

Niezależnie od tego wszyscy pracownicy Stacji Obsługi i Wydziału Technicznego Bazy Transportu zobowiązali się zmniejszyć do minimum przestoje pojazdów w naprawach.

pozytorów polskich (Gawroński, Melcer), jednak opera Statkowskiego, na tym poemacie osnuta wybija się na czoło dzięki swoim najwybitniejszym zaletom. Kompozytor potrafił niezwykle głęboko i wnikliwie wczuć się w nastrój tego arcydzieła poezji. Z wielką siłą wyrazu potrafił też oddać tragizm bohaterki, ofiary samowoli magnata, który nie zawahał się surowość śmierci Marii, by udaremnić jej małżeństwo ze swym synem.

Uvertura do opery „Maria” Statkowskiego daje w skrócie obraz dramatu. Uwydatnia się tu wybitnie zarówno pełne melancholij tło krajobrazu, jak i niepokojący charakter tragicznych zdarzeń.

Aleksander Borodin (1834—1887) — to jeden z grupy kompozytorów rosyjskich („Potężna gromadka”), którzy postawili sobie za cel nadanie muzyce rosyjskiej odrębnego charakteru narodowego. Toteż obok Musorgskiego był Borodin najwybitniejszym twórcą tego kierunku i — pomimo niewielkiej ilości stworzonych dzieł — wywarł bardzo silny wpływ na późniejszą twórczość muzyczną w Rosji. Oprócz 2 symfonii, utworów kameralnych i pieśni, pozostawił Borodin operę „Książę Igor”. Opera ta, oparta na starodawnym tekście „Słowo o puku Igora”, była wyrazem upodobań i intencji Borodina, umiającego z wielkim talentem posilkować się ludowymi elementami muzyki rosyjskiej. „Książę Igor” odznacza się oryginalnością melodii, harmonii i rytmiki; charakteryzuje go również szeroki rozmach, nadający muzyce bohaterki ton. Uwertura do opery „Książę Igor” ma ten zadanie, malujący w mocnych barwach dramatyczne przeżycia bohatera, jego upadki i wzloty. Niedokończoną przez Borodina operę dokończyli Rimski-Korsakow i Glazunow.

Operowe uvertury Moniuszki, Statkowskiego i Borodina będą wykonane na Poranku Filharmonii Lubelskiej w niedzielę, dnia 3 lutego br., o godz. 12-tej.

Mgr A. Kluczyk

Kierownik Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie

Plany i zamierzenia Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie

Praca Miejskiej Biblioteki Publicznej w trzecim roku realizacji Planu Sześcioletniego w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa na terenie m. Lublina obejmuje dalszy rozwój sieci bibliotecznej i usprawnienia usług w każdym dziale.

Przewidujemy zniesienie opłat za wypożyczanie książek, co wpłynie na zwiększenie liczby czytelników wprowadzamy natomiast kary za przetrzymywanie książek poza ustalone terminy, by w ten sposób dzieła o dużej popytności mogły

znajdować się w stałym obiegu. Oczywiście przy pomocy Kół Przyjaciół Biblioteki prowadzimy wzmożoną akcję wychowawczą wśród czytelników, mającą na celu uświadamienie ich o potrzebie przestrzegania dyscypliny bibliotecznej.

Zorganizujemy nową, ósmą z kolei, filię Miejskiej Biblioteki Publicznej w okolicy skrzyżowania ul. Nadbystrzyckiej i Wapiennej lub w rejonie ulic Gromadzkiej, Rolnej, Majdana Tatarskiego, w zależności, w której z tych dzielnic uzyskamy lokal.

Zamierzamy zwiększyć księgo-

zbiór o 5.000 tomów z przydziału centralnego, skatalogować 8.500 tomów i oddać je do użytku czytelników. Zaprenumerowaliśmy 174 czasopisma w tym 36 radzieckich. Poważną pozycję budżetową przeznaczymy na oprawę i konserwację książek i czasopism w ilości 3.500 tomów.

Przewidujemy ściślejsze i stałe współdziałanie wszystkich bibliotek na terenie Lublina celem planowego rozmieszczenia sieci bibliotecznej i wykonania innych zadań kulturalno-oświatowych. Oczywiście współdziałanie Wydziału Kulturalno-Oświatowego ORZZ, Miejskiej Komisji Oświaty i Kultury oraz Wydziału Kultury i Wydziału Oświaty Prezydium MRN jest do tego niezbędne.

Jako nowy, bardzo ważny dział pracy uruchomiony zostanie ośrodek informacyjny - bibliograficzny, który będzie miał za zadanie służyć czytelnikowi pomocą w poszukiwaniu przez niego odpowiedniej literatury do określonego zagadnienia, początkowo w oparciu o materiały będące w posiadaniu naszej biblioteki.

Ośrodek zgromadzi materiały odnoszące się do ruchów rewolucyjnych na terenie Lublina i Lubelszczyzny (r. 1905) uzupełniając i rozszerzając zebrane dotąd materiały z czasopism. Ośrodek zajmie się również poszukiwaniem materiałów i czasopism naszej biblioteki do dzieł „Proletariatu”.

Dalsze uzupełnianie i segregowanie wszelkich dokumentów odnoszących się do życia i dzieł Lublina od czasów najdawniejszych obejmie m. in. pozycje z działu rycin i map. Ośrodek informacyjno-bibliograficzny obejmie również nadzór nad katalogami, które przemieszczają się z głównej sali czytelnianej do oddzielnej, by poszukujący książek nie przeszkadzali czytającym.

Przewidujemy poza tym uruchomienie specjalnej czytelnicy czasopism w gmachu przy ulicy Narutowicza 4.

Szkolenie ideologiczne pracowników w ramach II stopnia Wszelchnicy Radiowej dla bibliotekarzy, a w ramach stopnia wstępnego dla pracowników fizycznych po egzaminach w dniu 8 stycznia br. prowadzone będzie na dalszym, wyższym poziomie jako nieodzowna podstawa właściwego wykonywania naszej pracy bibliotecznej.

Z Kraju Rad

Budownictwo mieszkaniowe ZSRR w służbie ludzi pracy

W okresie powojennej pięcioletki w miastach i osiedlach robotniczych ZSRR w drodze rozbudowy oddano do użytkowania ludziom pracy ponad 100 milionów m kw. powierzchni mieszkalnej. W r. 1951 ilość ta powiększyła się o dalsze 27 milionów m kw. Przeciętnie wypada więc na każdy rok 21 milionów m kw., czyli powierzchnia równa obszarowi kilku wielkich miast. Podczas gdy w ZSRR wydatki na budownictwo mieszkaniowe stale wzrastają, w krajach burżuazyjnych widziemy odwrotny proces: wydatki na te cele coraz bardziej się kurczą. Wynikiem wyścigu zbrojeń w USA jest coraz ostrzejszy kryzys mieszkalny; w roku 1951 obrzynie wydatki wojenne pociągnęły za sobą redukcję budownictwa mieszkaniowego o 40 proc.

W Rosji carskiej budownictwo w interesach narodu nie istniało i istnieć nie mogło, ponieważ krajem rządili przemysłowcy, bankierzy i obszarnicy, których nie interesowały potrzeby mas. Analogicznie przed stawia się dziś sytuacja w krajach kapitalistycznych. W USA, które tak chełpią się swym bogactwem, 48 milionów mieszkańców (1/3 całej ludności) żyje w ruderach.

Ustrój radziecki i socjalistyczny system gospodarki na zawsze położyły kres bezdomności i ruderom.

Należy tu wspomnieć, że w latach 1926—1939 zbudowano w ZSRR 200 nowych miast. Są to m. in.: wielki ośrodek przemysłowy na Uralu — Magnitogorsk, ośrodek hutniczy w Zagłębiu Kuźnieckim — Stalinsk, ośrodek przemysłowy na Półwyspie Kolskim — Kirowsk, Stalino-gorsk w podmoskiewskim Zagłę-

biu Węglowym, Rustawi — w Gruzji, Baichasz i Karaganda — w Kazachstanie, Komsomolsk n. Amurem — na Dalekim Wschodzie.

Obrzynie rozmach osiągnęło budownictwo mieszkaniowe w Moskwie. W okresie władzy radzieckiej uzyskano tu ponad 6 milionów m kw. powierzchni mieszkalnej. Tempo budownictwa z każdym rokiem wzrasta. W roku 1950 mieszkańcy Moskwy otrzymali do dyspozycji 535 tys. m kw. — o 35 proc. więcej, niż w r. 1949; w r. 1951 nowa powierzchnia mieszkalna wyniosła 710 tys. m kw. — o 33 proc. więcej, niż w roku poprzednim. Obecnie w stolicy ZSRR buduje się obok licznych wielopiętrowych bloków mieszkalnych 8 wieżowców o łącznej powierzchni 350 tys. m kw.

Do niepoznania zmieniło się oblicze bohaterskiego Stalingradu. W lutym 1943 r., kiedy zmiażdżono hitlerowców, miasto leżało w gruzach. Obecnie łączna powierzchnia mieszkalna osiągnęła tu niemal poziom przedwojenny.

Narodziny Magnitogorska — miasta pierwszej pięcioletki — pozostają w związku z rozpoczęciem budowy kombinatu hutniczego na Uralu, wiosną 1929. Obecnie, po 20 przeszło latach, jest to wielki ośrodek przemysłowy nad brzegami rzeki Ural, o wielotysięcznej ludności.

Wszystkie większe i średnie domy mieszkalne w ZSRR są własnością państwa. Jednocześnie dozwolona jest własność prywatna domów indywidualnych, które obywatele mają prawo budować lub nabywać. Państwo samo buduje na wielką skalę domki jednorodzinne, odstępując je robotnikom i urzędnikom za niewielką opłatą, na dogodnych warunkach ratalnych.

W ZSRR istnieje najniższa w świecie stopa komornego. W budżecie robotnika USA, Anglii czy Francji komorne pochłania 25—30 proc. budżetu robotnika. We Włoszech komorne jest obecnie 13 razy wyższe niż przed wojną, przy czym poczynając od stycznia 1952 r. ma ono ulec dalszej 50—100 procentowej wyższości. W USA zapowiada się 20-procentową wyższość komornego. W ZSRR natomiast stawki komornego ustanowione są przez rząd i nikt nie ma prawa ich podwyższyć. Od 25 lat wysokość komornego w ZSRR nie uległa zmianie, przy czym pochłania ono nie więcej niż 4—5 proc. budżetu radzieckiego człowieka pracy.

M. M.

ZE SPORTU

31 ub. miesiąca na boisku hokejowym Ogniwa na Wieniawie odbył się mecz pomiędzy SKS „Staszic” i Spójnia Lublin. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Spójni w stosunku 6:3 (1:2, 2:1, 3:0).

W sobotę i niedzielę odbędą się dalsze spotkania w hokeju klasy wojewódzkiej, a mianowicie: sobota — ZKS Ogniwo spotka się z OWKS Lublin o godz. 17.30 na lodowisku Ogniwa, AZS Lublin rozegra mecz z KS Zamość o godz. 16. Mecz odbędzie się na hokejskim OWKS przy Domu Żołnierza.

Niedziela 3.II. 52 r.

ZKS Ogniwo Lublin — Spójnia godz. 11, OWKS — KS Zamość godz. 15, AZS Lublin — LZS Parczew godz. 18. Wszystkie spotkania na boisku hokejowym Ogniwa.

Mistrzostwa NRD w Oberhof

Na zimowych mistrzostwach NRD w Oberhof zakończono kombinację norweską. Mistrzem został Werner (NRD) — 439,6 pkt. przed Glassem (NRD) — 436,4 pkt. i Leonhardtem (NRD) — 427,4 pkt. W skokach do kombinacji najlepszy był Knappe (NRD) — skoki 54,5, 61 i 60 m. Knappe zajął jednak w kombinacji norweskiej dopiero szóste miejsce ze względu na słaby wynik w biegu na 18 km. Zwycięzca Werner miał skoki 52, 52, 53 m.

Z zawodników zagranicznych startujących poza konkursem pierwszy był Kaczmarczyk (Polska) — 407,2 pkt. przed Hołym (Polska) — 400,6 pkt., Sipkiem (CSR) — 389,4 pkt., Nogowczykiem (Polska) — 382,2 pkt. i Belocznikiem (CSR) — 370,7 pkt.

Mistrzem NRD juniorów w kombinacji norweskiej został Lesser (NRD) — 447,4 przed Leonhardtem (NRD) i Klapprothem (NRD). Z zawodników zagranicznych najlepszy był Karpel Józef (Polska), który uzyskał 447,7 pkt.



Nawet zima nie przeszkadza pływakom. Dzięki krytym basenom zawody pływackie odbywają się systematycznie i jak widzimy na zdjęciu — cieszą się dużą popularnością.

Jedną za drugą ruszają w naszym kraju wielkie budowle socjalizmu: piece hutnicze, marteny, fabryki Wierzowa, Gorzowa, Żerania, Lublina, siłownia w Dychowie; rosną mury nowej wspaniałej Warszawy i Nowej Huty, powstają nowe obiekty handlu społecznego. Codziennie niemal wznaga się nasz potencjał produkcyjny i rosną inwestycje, będące świadectwem walki i zwycięstwa; zmienia się z każdym dniem oblicze naszych miast i wsi.

Te obrzynie osiągnięcia polskich mas pracujących, realizujących z entuzjazmem słuszną linię polityczną naszej Partii i Rządu Ludowego są najbardziej przekonującym dowodem, że konsekwentnie i coraz skuteczniej wzmocniamy nasz potencjał gospodarczy, wnosimy mocne podstawy niezależności ojczyzny i dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Województwo lubelskie, o słabym, a właściwie zupełnie nierozbudowanym przemyśle, nosiło do niedawna jeszcze ślady zacofania okresu przedwojennego (widoczne niemal na każdym kroku). Brak obiektów przemysłowych zdolnych do aktywizacji gospodarczej powiatów, katastrofalny stan dróg i sieci kolejowej, wiesz z niewykorzystanym obrzynie rezerwuarem ludzkim, brak zasadniczych urządzeń użyteczności publicznej składały się na obraz smutnego dziedzictwa bezpowrotnie minionego stroju.

Dopiero w ustroju demokracji ludowej, w wyniku wielkopomnego zwycięstwa Armii Radzieckiej i Odrzuczonego Wojska Ludowego nad

Brunon Wilczewski

Wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego

Województwo lubelskie w trzecim roku Planu 6-letniego

faszystw hitlerowskim powstały nowe warunki rozwojowe. Osiągnięcia dwóch pierwszych lat Planu 6-letniego zmieniają w szybkim tempie wygląd naszego województwa.

Nakłady inwestycyjne na rozbudowę takich obiektów przemysłowych, jak Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Wytwórnia Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, Krasnicka Fabryka Wyrobów Metalowych i Kombinat Tłuszczowy w Bodaczkowie — oto czołowe pozycje planu gospodarczego dla województwa lubelskiego. Z dnia na dzień zmieniają one oblicze gospodarcze naszego województwa, przekształcają je z rolniczego na rolniczo-przemysłowe ze stałą i wyraźną tendencją do dalszego rozwoju i dalszej rozbudowy przemysłu.

Postępująca równolegle budowa przemysłu przetwórczego w Zagłobie i Nielewcu, Zakładów Rozsarniczych w Łukowie, Trawnikach i Zamościu, Zakładów Fermentacyjnych Polskiego Monopoli Tytoniowego w Krasnymstawie i Bacutulu w Puławach i Krasnymstawie świadczą wymownie o proporcjonalnym i harmonijnym rozwoju całokształtu gospodarki na terenie naszego województwa. Równocześnie zewznoszeniem za-

kładów i fabryk, stwarzających nowe, niewykorzystane dotychczas możliwości zatrudnienia dla miejscowych sił roboczych, powstają nowe osiedla robotnicze w Lublinie (ZOR - Bronowice i ZOR - Zachód), Rejowcu, Kraśniku, Annopolu, Poniatowej, Łukowie i Zamościu.

W ślad za dynamicznym rozwojem przemysłowym i gospodarczym Lubelszczyzny postępuje rozwój oświaty jako widomy znak troski Państwa Ludowego o szych obywateli. Rozbudowuje się Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, pierwszą u nas uczelnią opartą o prawdziwie naukowe podstawy marksizmu-leninizmu, buduje szkoły podstawowe i zawodowe (np. w Białej), szkoły budownictwa i chemiczne w Lublinie itd.

Obrzynie zaniechania w dziedzinie zdrowotności odrabiane są w szybkim tempie przez nową sieć lecznictwa, zwiększenie ilości izb porodowych, karettek pogotowia obsługujących najbardziej odległe zakątki naszego województwa, budowę Zakładu Szczepionek w Woli Sławińskiej, Stacji Krwiodawstwa i Szpitala Pediatrycznego w Lublinie.

Wyliczone inwestycje są tylko fragmentem tych wszystkich przed-

czyn województwa lubelskiego. Plan gospodarczy na rok 1952 jest jednym z dalszych etapów wzrostu i postępu naszej gospodarki terenowej. Te same naczelne zadania, które cechowały plan gospodarczy roku 1951, a więc budownictwo pokojowe, podniesienie dobrobytu mas pracujących towarzyszą nieodłącznie zadaniom gospodarczym na rok 1952.

W zakresie przemysłu terenowego plan roku 1952 zakłada obrzynie wzrost. Wartość produkcji tego przemysłu wzrośnie w porównaniu z rokiem zeszłym o 175%, a w porównaniu z rokiem 1950 o 316%. Skok taki stał się możliwy dzięki zastosowaniu nowej techniki w produkcji, dzięki wzrostowi wydajności pracy, współzawodnictwu i racjonalizatorstwu. Tacy towarzysze jak Śmigiel-ski i Skalski z Tarnawatki, Graniczka, Gładysz i Bartoszek z Lublina, Wieczorkiewicz z Chełma i wielu innych, którzy stale i wysoko przekraczają normy, usprawniają produkcję i podnoszą ogólną wydajność pracy, gwarantują w pełni realizację planu. Jeżeli wydajność pracy w przemyśle zmierzmy wartość produkcji przypadającej na jednego zatrudnionego w porównaniu z r. 1950, to w roku 1951 wzrosła ona o 66%, a w roku 1952 wzrośnie o 120%.

Plan 1952 roku zakłada zgodnie z wytycznymi Partii i Rządu szybszy rozwój produkcji, maszyn i narzędzi niż środków spożycia. W porównaniu jednak z rokiem zeszłym produkcja środków spożycia wzrośnie w roku 1952 o 17%.

W roku 1952 zostanie dokonany dalszy poważny krok w kierunku lepszego i pełniejszego obsłużenia ludności wiejskiej przez przemysł drobny. Ogółem wartość usług przemysłowych jak naprawa maszyn, sprzętu gospodarskiego, obuwia, odzieży itp. wzrośnie w porównaniu z rokiem 1950 o 661%. Liczba punktów usługowych obsługujących wieś wzrośnie w porównaniu z rokiem ub. o 600%. Liczba lotnych brygad obsługi wsi wzrośnie o około 500%.

Ustawa o Planie 6-letnim wysunęła jako jedno z centralnych zagadnień i podstawowych warunków wypełnienia planu — zagadnienie obniżki kosztów własnych.

Partia i Rząd postawiły przed drobnym przemysłem zadanie wykorzystania do produkcji surowca odpadkowego. Realizując to zadanie przemysłu terenowego naszego województwa zakłada w planie na rok 1952 poważny wzrost produkcji, opartej wyłącznie o surowiec odpadkowy, przy jednoczesnym stałym podnoszeniu jakości produkowanych wyrobów. Pełne wykorzystanie do produkcji surowca odpadkowego pozwoli w znacznym stopniu obniżyć koszty własne, zwiększając tym samym akumulację, która w planie na rok 1952 wzrasta przedziej niż produkcja.

(Dalszy ciąg artykułu w numerze z dnia 5. II. 1952)